Nr 85. Kraków 15 Kwietnia — Czwartek. Rok 1869.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii . . . „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 14 kwietnia.

Nigdy może bardziej niż teraz nie przychodziło nam ubolewać, że zostaliśmy w mniejszości przekładając adres nad rezolucyę. Przebieg sprawy rezolucyi służy tu za dowód. Adres omijał całą tę drogę ustawodawczą tyle rozwlekłą i umyślnie przewlekaną, choćby w tym celu, aby wśród mnóstwa formalności, przechodząc przez trzy instancye ustawodawcze, żądania Galicyi zeszły do jedynego dotąd prawdopodobnego ustępstwa co do Izb handlowych. Zapoźno dziś atoli dowodzić, że adres sejmu byłby ominął wszystkie te drogi i ścieżki, stawiając kraj w bezpośrednim stosunku z Monarchą i dozwalając targować się, że tak powiemy z doradzcami korony, wprzódy jeszcze, zanim delegacya nasza głosy swoje położyła na szali walk parlamentarnych w Radzie państwa. Skoro jednak z rezolucyą przychodzi się przedzierać przez komitety i wydziały, zanim się z nią będzie można dostać do Izby, to zawcześnie już dziś ostatnie wypowiadać słowo, skoro rezolucya nie była jeszcze w Izbie. Trzeba przyjąć wszystkie konsekwencye obranej drogi, by nie powiedziano, że się delegacya wycofała nie próbując przeprowadzić rezolucyi przez Radę państwa. Co więcej, delegacya obowiązaną jest wyczerpać wszystkie środki leżące na tej drodze ustawodawczej, jaką jej sejm wskazał, zwłaszcza, gdy nietylko strażnikiem rezolucyi, ale oraz jej rzecznikiem.

Wstrzymywaliśmy się od dawna z wypowiedzeniem ostatniego słowa wobec głosów podnoszących się już w kółku poselskiem w Wiedniu a popieranych z kraju, który mimo wiekowych cierpień, a zatem mimo że cierpieć się nauczył, nie nauczył się być cierpliwym. Nie będziemy atoli wołać: Samiście chybili, obierając drogę rezolucyi dla wywołania potrzeb najpilniejszych kraju; lecz nie przestaniemy upominać, aby przedwczesnym krokiem nie podawać w ręce broni przeciwnikom. Kto przyjął uchwałę 2go marca, ten musi według niej postępować; bo nie zgadza się z tą uchwałą naśladować Czechów, którzy takiej uchwały nie powzięli. Kto podjął rezolucyę i przeprowadził ją w sejmie, a przyjął mandat przeprowadzenia jej w Radzie państwa, ten musi dokonać podjętej pracy, choćby mu ona była wstrętną. Znaleźli się wprawdzie tacy, co podjawszy się jej, usunęli się bezpiecznie, złożywszy mandaty, które przyjęli w mniemaniu, że to zadanie łatwe, a przynajmniej, że tu nie idzie jak w Rzymie starożytnym o głowę, skoro się bitwę straciło albo niespełniło się poselstwa. Ci zaś co wytrwali albo po poprzednikach swoich objęli spadek, muszą już dotrwać do końca, bo nie na to sejm ich wysłał, aby się przed trudnościami cofnęli, lecz aby go reprezentowali bezpośrednio a kraj pośrednio. Nie delegacya bowiem orzecze, co ma nastąpić, gdy rezolucyi nie przeprowadzi, lecz orzec to może sejm tylko; jego więc rzeczą postanowić, co ma dalej nastąpić.

W tym też duchu odbieramy następujący list ze Lwowa od autora „Programatologii":

Owóż, tak zwana rezolucya Sejmu galicyjskiego dobiega, a w tej chwili może już nawet dobiegła kresu... dawno przewidywanego. Sejm nasz na taki wypadek (*była bowiem o tem mowa*) nie postanowił nic, ponieważ nie chciano... grozić; dziś jednakże groźba ta odzywa się dość głośno w słowach i pismach, a nazywa się: *opuszczenie doraźne Rady państwa.*

Sejm nie chciał tak grozić, nie wchodząc bowiem w to, czy trafnie czy mylnie, przeczuwał, że groźba ta na nic się nie przyda; a więc i tym co dziś grożą, możeby się godziło postawić pytania: jakiem prawem grożą i na co? kto w danym razie ma spełnić groźbę? Rozum prosty odpowiada krótko: skoro Sejm, legalna i jedyna reprezentacya kraju, nie chciał grozić, to nikt innym grozić nie ma prawa; skoro Sejm w takiej groźbie nie upatrywał pożytku, to w znaczeniu prawowitem dla ogółu pożytku takiego nie było i nie ma, a co najmniej, nie wiem, ktoby oprócz Sejmu mógł o tem zawyrokować prawomocnie i obowiązująco.

Tak zwana rezolucya jest dziełem i własnością Sejmu, to jest kraju; rzecz przeto Sejmu jest rozważyć skutki rezolucyą tą osiągnięte i postanowić: co dalej począć, *what next?* Odpowiedzialnym za tę czynność jest nie kto inny, tylko Sejm, co sobie nawet on tak za siebie samego nie powinien, bo jednak jego delegacya galicyjska w Radzie państwa.

Czy się tego Sejm namyśli inaczej, to jego rzecz, nie delegacyi, która może w pewnych granicach wybierać środki; celów jednak, nie swoich, lecz mocodawcy swego, kraju, Sejmu, wyrzekać się, i tem i krokiem z takiem zrzeczeniem się celu równoważnym, na własną odpowiedzialność przedsiębrać nie może i nie powinna. Wystąpienie delegacyi galicyjskiej z Rady państwa byłoby nadużyciem zdaniem sejmu z dotychczasowym wyrokiem, byłoby tylko lekceważeniem występem przyjętego mandatu, czynem nieprawnym i zgoła nierozważnym. Na możliwe zarzuty z innej strony odpowiedź prosta: Wysłanie delegacyi miało swoje znaczenie i ma do tej pory; lecz wytrwanie delegacyi na stanowisku swem, pozostanie jej w Radzie państwa dopóty, dopóki nie sprawi się z poseltwa swego Sejmowi, który ją wysłał i nie usłyszy jego wyroku, jako proste dopełnienie obowiązku, nie przesądza zgoła nikomu i niczemu. Stara przypowieść mówi: „posła nie biją ni krają"; nam pobyt ich dalszy w Wiedniu już nie szkodzi, a komu innemu nie pomoże; powrót zaś dowolny byłby precedencyą bardzo niebezpieczną.

Do słów powyższych nic dodać nie mamy; zastrzedz się jednak zawczasu winniśmy przeciw domniemanym zarzutom, jakobyśmy uchyliwszy pogróżkę opuszczenia Rady państwa, pozbawili delegacyę jedynej broni, jaka jej pozostaje dla wymożenia swych żądań. Sesya Rady państwa zaledwie ma jeszcze parę tygodni bytu, właśnie tyle może, ile wystarczy dla pobieżnego obok innych prac ustawodawczych przejścia szczególnych paragrafów rezolucyi galicyjskiej. Nie to zaś, że delegacya zniechęcona ratuje się wystąpieniem jakoby demonstracyą, stanowićby mogło odpowiedź na odrzucenie rezolucyi, lecz powrót sejmu do wniosku hr. Borkowskiego, postawionego na pierwszej kadencyi a popartego na ostatniej kadencyi przez posła Smolkę: „nie wybierać do Rady państwa". Dopiero po tem co zaszło, krok taki, wyparcie się uchwały 2go marca jako w skutkach swoich nieudolnej, byłby nie już demonstracyą, lecz aktem politycznym.

Staraliśmy się dotąd wykazywać, ilekroć mowa była o rezolucyi, że rząd i Rada państwa uchylając rezolucyę, pozbawiają wszelkiej siły żywioł konstytucyjny w Galicyi. Gdyby sejm był zmuszony wrócić do wniosku Borkowskiego i Smolki, byłoby to nietylko porażką konstytucyjną rządu w Galicyi ale i w Austryi. W Węgrzech do wielkich ustępstw skłonił się rząd, aby zjednać zwycięstwo adresowi nad rezolucyą; w Galicyi niewieleby potrzebował przyznać z praw służących narodowi naszemu i odrębnemu stanowisku Galicyi, aby zjednać zwycięstwo konstytucyi. Jeszcze klamka nie zapadła....

Od dwóch dni wyglądamy przyrzeczonego nam z Wiednia wyjaśnienia względem wiadomego zajścia w wydziale konstytucyjnym wywołanego oświadczeniem p. Sturma, popartem przez ministra Giskrę, co do mniemanych ustępstw przyrzekanych Galicyi za pośrednictwem posła Ziemiałkowskiego. Wstrzymujemy się też z tego powodu z ocenieniem deklaracyi p. Ziemiałkowskiego w *Debatte* ogłoszonej, a bardzo zawiłej. Tu zrobimy tę jedną tylko uwagę, że p. Minister spraw wewnętrznych dziś tak uporczywie przeciwny wszelkiej odrębności Galicyi w monarchii, gotów był, jak powiada, przyznać tę odrębność, pod warunkiem, aby Polacy nie domagali się autonomii dla innych krajów koronnych. Czy atoli kraj jaki otrzymał autonomię z pomocą lub bez pomocy Polaków? i czy to, co ofiarował minister z własnego popędu, mniej miało naruszyć konstytucyę aniżeli to czego domaga się delegacya? Zagadkowa ta sprawa zakulisawa wymaga wyjaśnienia, — czekamy na takowe, zanim ostatnie o niej powiemy słowo. Tu tylko zastrzegamy je sobie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 kwietnia.

(x) Stan sprawy rezolucyjnej w ogóle nie doznał zmiany. Część deputowanych niemieckich poczyna się oswajać z myślą jakichkolwiek koncesyj. Aby wam dać przykład, jakiemi to koncesyami myślą zatrzymać Polaków w Izbie, nadmieniam tu, że nawet autonomista Rechbauer przemawia tylko za jedynem ustępstwem co do sądu kasacyjnego we Lwowie. Cóż tu dopiero mówić o innych deputowanych, skoro taki jak Rechbauer, autonomista, nie może się zdobyć na obszerniejsze koncesye. Słychać także, że kilku ministrów nie sprzeciwia się udzieleniu Polakom krajowego rządu odpowiedzialnego. Lecz czemże będzie odpowiedzialny zarząd krajowy po odrzuceniu punktu 3go, to jest bez rozszerzenia władzy ustawodawczej sejmu!

Muszę znowu skonstatować niesłychaną dowolność w przekręcaniu sprawozdań, o ile one dotyczą przemówień deputowanych polskich. Sprawozdania te rozdaje *Reichsraths-Correspondenz.* Jest to na pozór prywatne przedsiębiorstwo, stoi ono jednakże pod kontrolą prezydyum Izby, a obecnie pod wpływem Dra Giskry. Otóż *Reichsraths-Corr.* pisała, że poseł Zyblikiewicz bardzo żywo potakiwał słowom Dra Schindlera, iż Polacy jeszcze długo w Izbie zostaną. Rząd wiadomość tę rozesłał telegrafem po całej Austryi. Jest to wszelakoż tendencyjne kłamstwo. Poseł Zyblikiewicz potakiwał tylko zdaniu, że Polacy w walce o rezolucyę posługiwać się będą li legalnemi środkami.

Miło mi tu wspomnieć o głosie jednego z ludowych pism wiedeńskich. Dowodzi on, że ludności tutejszej obcą jest owa zagorzałość przeciw Polakom, jaką się odznaczają reprezentanci w Izbie. *Die Glocke* przemawia dziś nader gorąco za nadaniem Galicyi takiego stanowiska, jakie zajmuje Kroacya. *Die Glocke* wykazuje, że uwzględnienie życzeń Galicyi jest także żywotnym interesem Niemiec, gdyż ciągłe spory konstytucyjne tamują rozwój przeróżnych reform.

Wiedeń 13 kwietnia. Już wczoraj z lekka natrącił jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, że dziwnem się wydaje stanowisko ministra rolnictwa hr. Alfreda Potockiego w gabinecie przedlitawskim wobec znanego oświadczenia ministra spraw wewnętrznych p. Giskry, iż uchwała względem odrzucenia rezolucyi galicyjskiej jednogłośnie zapadła na radzie ministrów. Zdaniem innego korespondenta, p. minister rolnictwa miał oświadczyć deputowanym polskim, że słowa p. Giskry nie były poprawne, coby znaczyło: „uchwała nie zapadła jednogłośnie." Jak słusznie korespondent nasz wspomniał, więcej p. Potocki jako minister nie mógł powiedzieć, ponieważ głosowanie na radzie ministrów winno pozostać tajemnicą.

Lecz w dowód „niepoprawności" oświadczenia p. Giskry, mogą posłużyć doniesienia, jakie znajdujemy w jednym z dzienników wiedeńskich. Według nich, minister rolnictwa hr. Potocki był wielce zdziwiony dowiedziawszy się o oświadczeniu p. Giskry, a na żądanie jego zebrali się ministrowie na posiedzenie, na którem p. Potocki prosił o skonstatowanie, że wprawdzie przeciw niektórym w rezolucyi zawartym żądaniom Galicyi, lecz nie za odrzuceniem całej rezolucyi głosował. Po konferencyi ministrów hr. Potocki upoważnił p. Grocholskiego do uwiadomienia koła polskiego o tym fakcie.

Ten sam dziennik zapewnia, że p. minister rolnictwa wystąpi z gabinetu wrazie przyjęcia w Izbie wniosków wydziału konstytucyjnego. *Gazeta Narodowa* odebrała telegram w tym samym duchu.

— Rada państwa ma być zamknięta d. 6 lub 8 maja mową tronową. Jak słychać, Delegacye nie w czerwcu, ale w lipcu mają się zebrać w Wiedniu, dla uchwalenia budżetu wspólnego i innych spraw wspólnych. Sessya sejmów przedlitawskich przypadałaby zatem w połowie maja i trwałaby do końca czerwca. We wrześniu lub październiku Rada państwa znowu ma się zebrać, potem Delegacye, sejmy, Delegacye itd. *in infinitum.* Sejm węgierski, który d. 20 kwietnia obrady swe rozpocznie, nie przerwie ich przez czas posiedzeń Delegacyj.

— W poniedziałek w południe N. Pan przyjmował włoskiego jenerała de Sonnaza wraz z towarzyszami jego; byli oni na obiedzie u dworu wraz z członkami poselstwa włoskiego, Kanclerzem hr. Beustem, ministrem wojny baronem Kuhnem i jenerałem Möringem, który niedawno powrócił z Florencyi. Dziś jenerał de Sonnaz ma być na obiedzie u arcyksięcia Albrechta. W ogóle wysłannicy włoscy cieszą się bardzo dobrem przyjęciem w Wiedniu.

Francya.

Juliusz Favre miał na posiedzeniu ciała prawodawczego w d. 9 b. m., jak już czytelnikom wiadomo mowę podczas obrad budżetowych ze względu na stanowisko Francyi do państw zagranicznych, z której przytaczamy ustęp dotyczący spraw europejskich.

Co do spraw niemieckiej i włoskiej rzekł p. Favre, wiem, że wielka przystoi nam oględność, nie taka jednakże, aby rząd miał nam odmawiać wszelkich objaśnień. W sprawie niemieckiej mianowicie bierze górę wrażenie, że ze strony gabinetu berlińskiego, nie ma przeciw nam ani prowokacyi ani groźby. Nie mówię tu o prowokacyi otwartej, Francya by jej nie zniosła; lecz gdybym wam przytoczył pewne depesze pruskie i mowę p. Bismarka, dowiódłbym wam łatwo, przynajmniej pozornie, że gabinet berliński tchnie spokojem, a nie ma przyczyny wątpić o jego szczerości. Nie rozumie się przez to, aby w Niemczech nie przeprowadzał swych planów, rożniących się od tych, jakie mu przypisywano w tej Izbie, lecz twierdzić można, że nie szuka powodu do wojny.

Wyciągam ztąd wniosek, że w położeniu takiem gabinet francuski dalej iść może, niż do płonnych oświadczeń pokojowych.

Minister finansów rzekł tu nie dawno, że aby dojść do rozbrojenia, potrzeba dwóch stron. Tak jest, lecz aby były dwie strony, potrzeba często, aby jedna z nich skłoniła drugą do dzielenia swego zdania. Są środki po temu, a mniemam, że Francya ich nie użyła.

Nie kładę nacisku, lecz poprzestaję na twierdzeniu, że obecnie nikt powiedzieć nie może, aby był powód, pozór do wojny, chyba tylko w interesie, który nie byłby narodowym.

Będę jeszcze oględniejszym, co do Włoch, dla tego, że przedmiot ten mógłby wywołać dyskusyę, którą starać się powinniśmy uchylać. Żałuję tylko, że rząd tak nam skąpi wyjaśnień. Wyjaśnień tych dostarczyli nam inni, i widzieliśmy, że pewne oświadczenia mogły być złagodzone udzieleniem nam not dyplomatycznych, które przywracają prawdę sytuacyi.

Rząd zobowiązał się usunąć okupacyę Rzymu, gdy bezpieczeństwo Papieża nie będzie zagrożone. Niedotrzymując słowa, przekonywa Europę, że bezpieczeństwo to nie jest jeszcze zupełne. Ponieważ atoli Ojciec S. nie zdaje się całkiem być zagrożonym; rząd francuskt, dając mu tę pomoc, postępuje może wbrew celowi, jaki sobie założył,

Wykonanie przyjętych zobowiązań dotyczy interesów kraju, interesu finansów i innych wyższych jeszcze interesów.

Powiem kilka słów o Wschodzie, ograniczając się jednak do spraw Grecyi i trzymając się sytuacyi, jaką ostatnie układy stworzyły.

Nikt niezaprzeczy, że Grecya nietylko godną jest naszej sympatyi, lecz nadto naszej opieki dyplomatycznej i politycznej. Jest ona dziełem naszem, powstała z zapału, który pozostawił świetne ślady w historyi.

Nie będę śledził, czy traktatom, które uświęciły byt Grecyi, brakowało przezorności. Łatwo byłoby dowieść, że niedość przewidziały trudności, na jakie młode państwo narażone będzie. Przypomnę tylko, że gdy wybuchła wojna krymska, Francya nie zaparła się swego współczucia dla Grecyi i dyplomacya jej w tym duchu jak najwyraźniej przemawiała.

Wojna krymska miała na celu powstrzymać najezdniczą politykę Rosyi. Wzmacniając Turcyę, mogła ona nabawiać obawą Grecyę. Dla tego p. Drouyn de Lhuys mówi w depeszy swej z 15 stycznia 1854 r., że „popierać i bronić Turcyę, nie otrzymawszy od niej gwarancyi dla braci naszych na Wschodzie, byłoby to porzucać tradycyjną politykę Francyi". Lord Clarendon wyrażał się w tym samym duchu.

Po zwycięztwach naszych i podczas układów, hr. Walewski wyraził się w sposób dowodzący niezaprzeczonego prawa Francyi i współczucia, jakiego nie przestała doznawać dla nieszczęśliwych, którzy skazani byli ulegać panowaniu fatalistycznemu. Na posiedzeniu 8 kwietnia 1855 prezes kongresu oświadczył, że stan Grecyi nie jest zadowalającym, i że potrzeba go ulepszyć.

Francya oddawszy usługi Turcyi, mogła wymagać, aby Porta obchodziła się bardziej po ludzku z chrześciańskimi swymi poddanymi. Starała się ona to przeprowadzić, lecz jej się całkiem nie powiodło. Powstanie kreteńskie jest tego dowodem.

Czy powstanie to miało za powód podziemne knowania garstki awanturników, lub też wybuchło niespodzianie w skutku nieznośnych prześladowań? Dokumenta dyplomatyczne z zeszłego roku nie dozwalają wątpić, że domysł drugi jest prawdziwym, i że zażalenia Kreteńczyków były ugruntowane i uznane.

Powiedziałem zeszłego roku, że w sprawie tej, która narażać mogła pokój świata, Francya wahała się i miała z kolei trzy polityki sprzeczne z sobą.

Pierwszą było zganienie powstania.

Następnie proponowano Turcyi opuszczenie Krety i przyłączenie jej do Grecyi.

Odpowiedź Porty była stanowcza i dumna. Monarcha jej przypomniał, że Kreta stanowi część państwa otomańskiego z mocy traktatów, że można jej wydrzeć ją, lecz że jej nie ustąpi.

Trzeba się było uciec do interwencyi w wewnętrznym zarządzie Turcyi, co się tyczy Krety. W *memorandum* z 19go października 1867 r. Rosya, W. Brytania i Prusy żądały od Porty, aby Kretę z większą traktowała ludzkością, aby rządziła zamiast prześladować, aby wyspę poprzerzynała drogami i położyła kres nieznośnemu stanowi, który mógłby nowe spowodować powstania.

Zarazem rząd francuski dał Grecyi niespodziewany dowód życzliwości, tolerował fakta które

---

Część literacko-artystyczna.

Z Berlina.

Henryk Laube, znany pisarz dramatyczny, ogłosił pod tytułem: *Das Burgtheater* (Lipsk. Weber) nader zajmującą pracę, pełną nauczających i ciekawych szczegółów, rzucających wyborne światło na techniczną stronę sztuki dramatycznej i na dzisiejszy stan sceny niemieckiej w ogóle. Autor przez lat ośmnaście prawie (1850—1867) stał na czele dyrekcyi artystyczno-technicznej Burgu (teatru zamkowego w Wiedniu) i w książce swej zdaje szczegółową sprawę z tego perycdu, w ciągu którego przywrócił Burgowi utraconą świetność, podniósł do wysokości pierwszej sceny dramatycznej w Niemczech, i dla siebie zyskał powszechną opinię mistrza techniki teatralnej doskonałością wystawy, zaprowadzeniem jedności i harmonii w grze i umiejętnem zużytkowaniem talentów scenicznych.

W r. 1867, zmiana w zarządzie teatrów wiedeńskich, utworzenie intendentury powierzonej baronowi Münch-Bellinghausen, znanemu w literaturze pod pseudonimem Fryderyka Halma, który chciał atrybucye dyrektora artystycznego ograniczyć i zredukować do funkcyi głównego reżysera, wreszcie rozmaite względy miejscowe spowodowały dymisyę Laubego. Usunął się do Lipska, gdzie używa wielkiej popularności i wziął w antrepryzę teatr tamtejszy; żal mu przecież widocznie dobrych czasów wiedeńskich, i z tąd miejscami książka nosi charakter polemiczny, wygląda na obronę adwokacką w sprawie, która już przestała interesować publiczność. Usterki te wszakże w niczem nie osłabiają istotnej wartości dzieła, polegającej na żywem zobrazowaniu stosunków miejscowych, wewnętrznego mechanizmu tak poważnej sceny i zadania dyrektora dbałego o sztukę i rozwój powierzonej mu instytucyi, oraz na krytycznym przeglądzie repertoaru, w głównych zarysach wspólnego wszystkim scenom dramatycznym niemieckim.

Sądy, skreślone ostro i umiejętnie, odznaczające się trafnością i oryginalnym praktycznym poglądem, dostarczają szacownych wskazówek ludziom fachowym i pisarzom dramatycznym, dopełniając krytykę czysto estetyczną lubiącą gubić się w mgłach teoryi, z pominięciem strony plastycznej, która głównie działa na widza i jest koniecznym warunkiem powodzenia na deskach teatralnych. Laube sądzi ze stanowiska realisty i dyrektora; umie ocenić piękno w formie i treści, lecz uważa, że nie warto grać dla pustych ławek nawet najpiękniejszych utworów poetycznych pozbawionych akcyi i życia.

Pomimo wielu warunków korzystnych, scena dramatyczna w Niemczech upada coraz bardziej, choruje na brak krwi i wlecze nader jednostajną bezsilną egzystencyę. Każda stolica — a jest ich tyle — posiada teatr dworski hojnie uposażony, żadne miasto większe nie szczędzi kosztów na utrzymanie własnej sceny. Aktorzy pracują chętnie i sumiennie. Publiczność wykształcona uczęszcza na przedstawienia regularnie i z zamiłowaniem, zbiera się licznie, ma smak i znawstwo wysoko rozwinięte, wspiera scenę żywym udziałem i groszem, jest sprawiedliwą w sądach i niezbyt uganiająca się za nowością. Plejada klasyków narodowych, Shakespeare i kilku Hiszpanów wybornie zniemczonych dostarczają bogatego plonu pierwszorzędnych utworów wiecznie młodych i ściągających mnóstwo widzów, — lecz zbywa na chlebie powszednim, na współczesnej swojskiej komedyi społecznej, kształcącej zarówno aktorów i publiczność, a bez której teatr staje się czemś podobnem do muzeum archeologicznego, zamiast być żwierciadłem wiernem życia i szkołą smaku i obyczajów.

Gdy afisz zapowiada Don Karlosa, Dziewicę, Kabały, Zbójców, Fausta, Tella, Egmonta, Hamleta lub nawet jedną z *historyi* Szekspirowskich, tłumy widzów wszelkiego stanu, wieku i płci zalegają wszystkie miejsca, czuć prądy elektryczne, zajęcie, interes, życie w całem znaczeniu tego słowa... Trafia się to jednak nie często, zaledwie parę dziesiątków razy do roku, i inaczej być nie może, bo jednostajność odpędza publiczność, jak to miało miejsce przed dziesięcią laty w Berlinie, gdzie pięć do sześciu razy w tygodniu dawano sztuki klasyczne. Ogromną większość liczebną przedstawień trzeba zapełnić lżejszą strawą i utworami żyjących a przynajmniej nowszych autorów; ci zaś dotąd nie umieli i nie umieją wynaleźć właściwej formy odpowiedniej duchowi czasu i słusznym wymaganiom publiczności pragnącej ujrzyć na scenie obraz realnych stosunków współczesnych.

Najzdolniejsi, najlepiéj uposażeni od natury, najwyżéj wiedzą i ukształceniem esstetycznem stojący, bawią się w to co Niemcy nazywają *Architektur-stücken*, zbudowane z materyałów wziętych z odległéj starożytności według prawideł klasycznéj tradycyi, lub w kunsztowne utwory poetyczne, oparte na fantastycznych tematach, zaczerpniętych z powietrza, najczęściéj rozmijających się z prawdą psychologiczną i wszelkiem prawdopodobieństwem materyalnem — utwory noszące rodzajowe miano *dramatische Gedichte.* Fryderyk Halm, uważany obecnie za najpierwszy i najwyższy talent dramatyczny, reprezentuje doskonale obydwa kierunki, wcielone w jego dwa najlepsze utwory: *Iphigenie in Delphi* i *Wildfeuer.*

W pierwszéj myt grecki gra główną rolę. Charaktery i akcya rozwijają się podług wiadoméj tradycyi i wszystko zależy na umiejętnem oblecześniu danych materyałów w zewnętrzne szaty języka. Piękność formy stanowi całą wartość sztuki, przystępnéj tylko dla wybranych, obojętnéj w gruncie ogółowi. Gdy zaś mózg chwilowo całéj służby odmówi i na włos zniży swą produkcyę — co i Halmowi często się zdarza — wtenczas powstają szpary między kamykami składającymi budowę, bohaterowie tragiczni poruszają się jak kościane figurki na szachownicy, rozpowiadając bardzo poprawną mową własne przygody wzbudzające mniéj niż mierny interes w słuchaczu. W najlepszym razie sztuka ukazuje się rzadko, od wielkiego święta, i cieszy się platonicznem powodzeniem, jakiego nawet tylko i Iphigenia Goethego używa, mimo własnéj klasycznéj wielkości i admiracyi powszechnéj dla geniusza poety,

Wildfeuer ma znowu za podstawę wyskok artystycznéj fantazyi. Heroina, dorosła dziewica, uważa się za mężczyznę, i kochanek w pocie czoła musi pracować przez kilka aktów, by ją wywieść z błędu i przekonać, że jest kobietą... Dzięki potędze talentu Halm zbudował z takiéj bajki efektowną machinę sceniczną; wysnuł z mózgu świetną retoryczną tkankę, oświecił różnokolorowemi ogniami poetycznego kunsztu; wzbudza ciekawość i podziwienie, nasuwając zarazem pytanie: jaki cel mają podobne utwory poczęte w głowie bez udziału serca, niemające ojczyzny i nie mogący znaleźć współczucia i odgłosu w duszy ludzkiéj?

Torem Halma idzie wielu pisarzy, choć mało który potrafił mu dorównać w architektonice i w mózgowéj poezyi. Każden Niemiec władający piórem czuje się w obowiązku przynajmniéj raz w życiu popełnić grecką tragedyą w pięciu aktach wierszem; w pewnych miesiącach dojrzewają one regularnie jak wisznie i śliwki i zapełniają masami półki księgarskie. Szczęściem tylko mała liczba dostaje się na deski teatralne, wyprowadzając rodziny i całe pokolenia spowiadające starożytne uczucia, mordujące się na przeróżne sposoby; aktorzy tłumią ziewanie deklamacyą od któréj potem długo nie mogą się odzwyczaić, publiczność drzémie po kątach, sala dysze zmęczeniem

się prawie jawnie odbywały i nie pochwalając celu urzędownie, przybrał politykę całkiem przeciwną poprzedniej z sierpnia 1866 r. Jakże się dziwić, że powstanie nie ustawało? Nie chcę badać z jakich powodów postawa Turcyi stała się nagle groźną względem Grecyi. Ostatnia oparła się i wtedy wmieszała się Francya i inne mocarstwa. Bezwątpienia konferencya nie wydała rezultatów, jakich się było można spodziewać. Odroczyła ona tylko kwestye, nierozwiązawszy ich, lecz zawsze należy się wdzięczność rządom, gdy toczą się rozprawy o sytuacyi, która może sprowadzić ogólny pożar, iż choćby tylko odroczyły kryzys.

Inicyatywa w konferencyi przypada Prusom. Przyjętą ona została przez rząd francuski. Lecz zdaje mi się, że zbłądził on brakiem stanowczości wobec Turcyi. Miała ona zapewne prawo położyć swe warunki, lecz Francya miała także prawo użyć swego wpływu moralnego i przypomnieć usługi jakie oddała, aby warunki te zmienić. Turcya zapowiedziała z góry, że nietylko niezezwala, aby rozbierano kwestyę ustąpienia Krety, lecz nawet wewnętrznej jej administracyi.

Byłoto jawnem zaprzeczeniem polityki francuskiej. Grecya nie mogła przyjąć roli oskarżonego, jedynej, jaką mogła odtąd odgrywać w konferencyi i cofnęła się a Francya łagodząc nieco wymagania Turcyi, popierała je jednakże. Upokorzenie Grecyi odbiło się na Francyi i gdy właśnie powiedziałem, że kwestye wytoczone odwlekły się tylko, nieprzesadziłem wcale, a dowodem tego jest list p. Rangabe, jaki po konferencyi napisał do rządu swego.

Tem bardziej ubolewać należy, pisze on, że konferencya nie zajmowała się kwestyą kreteńską, iż w r. 1867 mocarstwa opiekuńcze zalecały Turcyi spełnienie życzeń Krety. Rząd królewski nie może mieć więc ufności w poparciu mocarstw podpisanych na traktacie w r. 1856 pod względem polepszenia losu Kreteńczyków i chrześcian na Wschodzie.

A jakże uwzględnił rząd francuski owe życzenia skromne i melancholiczne? W kilka tygodni nie chciał słuchać skarg Kreteńczyków.

Nie tylko Francya jest niemą, obojętną, lecz okazuje wzgardę skargom tych nieszczęśliwych. Czemuż Francya, która tak często zmienia swą politykę, zatrzymała się przy polityce drażniącej czucia nasze i broniącej siły brutalnej, zamiast bronić uciemiężonej słabości. Strzeżmy się, jeżeli kierować się będziemy polityką tak przeciwną naszym tradycyom, aby Grecya nie znalazła gdzie indziej pomocy, jakiej jej odmawiamy.

Wiadomo, że jest wielkie, dumne mocarstwo, które pragnie wmięszać się w sprawy europejskie. Wiadomo również, że wygnańcy kreteńscy zwierzyły się temu mocarstwu z swemi dolegliwościami. Nie chcę przesadzać, lecz mniemam, że się nie mylę zalecając nieszczęśliwą Kretę opiece p. ministra spraw zagranicznych. Żądam nie aby jej płonne okazywał współczucie, znajdujące wyraz w protokółach, lecz aby bronił jej praw przeciw barbarzyństwu i uciemiężeniu.

Rosya.

Tak zachwalany jednostajny wymiar sprawiedliwości rządu rosyjskiego dla wszystkich wiernych poddanych, w nowe zaplątał się kłopoty. Sprowadziła je, podobnież jak na wielu innych punktach obszernego cesarstwa, sprawa włościańska w Bessarabii. Prowincya ta udarowaną została 14 (26) lipca r. z. reformą stosunków włościańskich, na tych samych podstawach, jakie przyjęto wyłącznie dla prowincyj zabranych. Reforma spadła jak grom na nieprzygotowaną do niej szlachtę miejscową, a wyjątkowe jej przepisy wprowadzają w zdumienie najzagorzalszych nawet stronników moskwicyzmu. „Bessarabia — dowodzi organ Katkowa — jakkolwiek prowincya annektowana, nie wywołała nigdy żadnej kwestyi dla Rosyi. Weszła ona odrazu w żywotny skład wielkiej całości której stała się cząstką. Nie potrzeba było żadnych wysileń dla jej assymilacyi. Szlachta bessarabska nie wdawała się w żadne intrygi, nie objawiała nigdy dążności niezgodnych z narodową jednolitością Rosyi, albo szkodliwych jej przyszłości i nie ma żadnego politycznego powodu używania w złych celach wpływu swojego na włościan“. Wszystko to może być prawdą, jednakże stronnictwo Milutynów, Czerkaskich itp., terroryzujące Wszech Rosyę pod liberalnym sztandarem „obrońców ludu rolniczego“ nie uwzględniło tych zasad: w głębokiej i daleko sięgającej swej polityce nie mogło udzielić prowincyi zabranej takich samych praw, jakie ukaz z 19go lutego 1861 roku przyznał wewnętrznym guberniom Rosyi. Przepisy z 14go lipca z całą troskliwością pamiętają o różnicy zachodzącej pomiędzy *korennym ruskim* a *zabranym ruskim* krajem; różnica zaś ta wypada, rozumie się, na niekorzyść szlachty. W myśl tych przepisów, właściciele obowiązani są do wydzielenia włościanom ziemi w stosunku do ilości posiadanego przez tych ostatnich inwentarza roboczego, albo też oddać im $^2/_3$ ogółu gruntów, zostawiając włościanom rozdział ich pomiędzy pojedyńcze osady. Pustki pozostające po zmarłych włościanach, nie wracają już nigdy w posiadanie dworu, tylko winny być sprzedane z licytacyi innym włościanom, (w razie zaś niedojścia do skutku sprzedaży, stają się nietykalną wspólną własnością całego stanu włościańskiego. Te i tym podobne subtelności ustawy z 14go (26) lipca r. z., wprowadzanej obecnie w wykonanie, wywiodły szlachtę bessarabską do tego stopnia z wiernopoddańczej cierpliwości, że wysłała do Petersburga deputacyę z najpokorniejszą prośbą o najłaskawsze *przejrzenie niektórych punktów nowego prawa.* Obok tego deputacya ma domagać się, aby przy usamowolnieniu włościan, „włożono na szlachtę bessarabską ani mniej, ani więcej, jak tylko takie same ciężary, jakie dotknęły szlachtę gubernii wewnętrznych przy wielkiej reformie wyswobodzenia włościan“. Smiało zaręczyć można, że deputacya powróci z niczem z Petersburga (jeśli nie przyśpieszy tylko użycia kroków represyjnych). Nam się wszakże zdaje, że zamiast takiej deputacyi, daleko właściwszem byłoby wystąpienie włościan gubernii wewnętrznych o porównanie ich położenia z daleko korzystniejszem uposażeniem włościan wszystkich prowincyj zabranych. Ci przynajmniej mieliby za sobą słuszność i niezawodnie więcej szans powodzenia.

— Jeśli w czem to w fałszowaniu pieniędzy rosyanie nie dają się wyprzedzić zagranicznym swoim rywalom. *Ruskie Wiedomosti* donoszą, że ostatnich dni marca przytrzymano w Moskwie dwóch włościan z powiatu Bogorodzkiego, którzy wymieniali fałszywe assygnaty. Znaleziono przy nich 250 sztuk fałszywych trzyrublówek, a między temi 27 sztuk nowej formy. Postęp widocznie górą w Rosyi, bo nie zdarzyło się nam jeszcze spotkać z wiadomością, aby zagraniczni współpracownicy banku petersburskiego, doświadczali już swego talentu w naśladowaniu tak misternie wykończonych portretowych bumażek.

— W okręgu Iszymskim, we wsi Botowej, na Sybirze, zamordowany został 6go listopada (25go października) r. z. zesłany *na posielenie* polak Franciszek Szwarc — a 26 (14) listopada drugiemu posieleńcowi Jozefowi Szpakowskiemu zrabowano podczas snu 306 rubli. Tobolski urzędowy dziennik donosząc o tych wypadkach nie uważał nawet za potrzebne nadmienić, czy wyśledzenie zbrodniarzy zostało zarządzone.

Turcya.

Corresp. du Nord-Est odbiera z Konstantynopola z dnia 31 marca następujące doniesienia:

Według wiadomości, które mam powód poczytywać za dokładne, W. Wezyr przesłał do wszystkich reprezentantów W. Porty za granicą, notę mogącą żywe wywrzeć wrażenie w świecie politycznym. Nota ta, która ma być komunikowaną rządom europejskim, zawiera, jak mnie upewniono przebieg historyczny wypadków, jakie zaszły w Turcyi od traktatu paryskiego, i stwierdzając coraz bardziej wzrastający ruch między-chrześciańskimi poddanymi Sułtana, przypisuje go tej okoliczności, że Porta nie była nigdy w możności działania, jako mocarstwo niepodległe; będąc zawsze zbyt uległą wpływom i sprzecznym z sobą radom wielkich mocarstw. W. Wezyr twierdzi, że posiedzenie dyplomacyi otomańskiej w łonie ostatniej konferencyi winno być przypisane jedynie niezawisłemu całkiem postępowaniu Porty, jakie przybrała w sporze turecko-greckim i kończy notę swą dając jasno do zrozumienia, że Turcya zamierza nadal w całej pełni wykonywać swe prawa niezawisłego państwa. Według Aali paszy ostatni spór grecko-turecki otworzył nową erę dla dyplomacyi otomańskiej, która szanując rady mocarstw przyjaznych, radzić się będzie na przyszłość u swej polityce tylko interesów państwa i swej godności narodowej.

Nota o której mowa jest rzeczywiście tylko zapowiedzią inaugurowania polityki narodowej w Turcyi i z tego stanowiska zasługuje na całą uwagę ludzi poważnych. Wielu Turków żali się, że oddawna Turcya idąc za radą Francyi, Anglii i Rosyi, zwiększyła tylko zamęt i haos panujący na Wschodzie. Czekajmy na rezultat, jaki sprowadzi ta polityka narodowo turecka zapowiedziana z pewną ostentacyą. Byleby tylko nie miała dla narodów chrześciańskich Turcyi takich następstw, jakie pociąga za sobą dla Polski polityka tak zwana narodowa, inaugurowana w Rosyi od r. 1863.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Za powodem prezesa Towarzystwa Naukowego prof. Dra Majera danym będzie w sobotę obiad dla uczczenia Dra Libelta, który w piątek po południu przybędzie do Krakowa, i tegoż wieczora mówić ma w sali Towarzystwa Naukowego na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy „o analizie spektralnéj“. Drugi wykład Dra Libelta w sobotę w południe w sali ratuszowéj na dochód Muzeum, ma za przedmiot „walkę kapitału z pracą“.

— W poniedziałek daną była we Lwowie uczta na cześć Libelta. Około 150 osób wzięło w niéj udział, a zabierali głos wznosząc toasta: pp. Henryk Schmitt, Libelt, Kasper Boczkowski, hr. Leszek Borkowski, prof. Małecki, Mieczysław Darowski, Władysław Zawadzki, Kornel Ujejski, ks. Adam Sapieha, Juliusz Sokal, a Leopold Starzeński i Skwarczyński odczytali wiersze. Wszystkie mowy obracały się około wspólnictwa ziem polskich i przyszłych nadziei ojczyzny, a niemniéj podnoszono przymioty gościa, jako reprezentanta Polski na polu filozofii, ekonomii politycznéj i publicznego działania.

— Już parokrotnie wyrażaliśmy skargi mieszkańców na brak monety zdawkowéj. Jak niegdyś 6 krajcarówki, tak dziś 10 i 20 centówki znikają z obiegu. W kasie tutejszéj uprzywilejowane tylko jak widać stany i osoby mogą dostać monety zdawkowéj, bo nie każdemu uda się uzyskać kilka reńskich drobnemi, gdy natomiast są tacy, co dostają ich za 100 złr.

— Niedawno temu, przeglądaliśmy notatki historyczne jednego z uczniów z wyższego gimnazyum w Krakowie, i znaleźliśmy między innemi następujący ustęp: „Wojsko za Zygmunta było dobrze uzbrojone; posiadało ono *flinty* i *kanony*; *flint* jest rodzaj *gweru*, który ma długą lufę i lontem się zapala“ itd. — Tak wykładał jeden z młodszych nauczycieli w gimnazyum wyższem; zdawałoby się, że tak mówić tylko umie Szczepanek z „Chłopów Arystokratów“.

— Po raz już drugi wystąpiło wczoraj w teatrze towarzystwo Chińczyków pod kierunkiem p. Arr-Hee, złożone z kilku członków narodowości chińskiej i innych gimnastyków, jak pp. Wolff i Setz, którzy zręcznością i siłą jeżeli nie przewyższyli, to przynajmniej wyrównali wzorom swym zrodzonym w państwie niebieskiem. P. Arr-Hee posuwa zręczność i szybkość w rzucaniu kul i nożów, którym nadaje błyskawiczne wibracye i kierunki, do granic idealnej możebności. Niemniej wbijaniem w tarczę kindżałów, których szeregiem jakby w więzy ujmuje głowy, ręce, a nawet palce stojących przed tarczą ludzi, dowodzi sztukmistrz nieprzewyższonej pewności oka i rzutu. Lecz nad sztukę tę drażniącą zawsze nerwy widza, większy jeszcze budzi podziw popis obu wspomnionych *clownow* pp. Wolffa i Setza, wykonywujących na trapezie ewolucye, którym śmiało można nadać godło: *nec plus ultra.* Dziś po raz ostatni rzeczone towarzystwo popisywać się będzie w teatrze.

— Dziś i jutro we Lwowie odbywać się będą aż cztery procesa drukowe przed sądem miejskim delegowanym, a mianowicie: Czasopismo już z dniem 31 marca ustałe p. t. *Wiadomości polityczne,* odpowiadać ma z § 345 ust. kar. za ogłoszenie lekarstwa zakazanego; czasopismo *Mrówka* z § 11 ust. druk. za nietrzymanie się programu; broszura p. n. „O wolności drukowéj“ z § 9 ust. druk. z powodu niewymienienia nazwiska nakładcy; *Gazeta Narodowa* z § 11 ust. druk. z powodu nieogłoszenia zmiany redakcyi.

— N. Pan pozwolił Władysławowi Wolańskiemu, właścicielowi dóbr w Rzepińcach, przyjąć i nosić krzyż honorowy zakonu Śgo Jana Jerozolimskiego.

— Metropolita lwowski Litwinowicz nadał na mocy prawa rozdawnictwa stypendyów Bieleckiego, jedno stypendyum na złr. 78 c. 75 Teodorowi Bieleckiemu ze Stryja, uczniowi gimnazyum we Lwowie.

— Na przedstawienie komitetu szkolnego w Błotni, Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem tamże zastępcę na téj posadzie p. Antoniego Herasimowicza, a na przedstawienie Dyrekcyi skarbowéj, nadała posadę nauczycielską w Strutynie niżnym zastępcy tejże p. Jakubowi Złotniakowi.

— **Wadowice** 13 kwietnia.

Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie walne członków okręgu wadowickiego Towarzystwa pedagogicznego. Na porządku dziennym było: protokół z posiedzenia 5go listopada r. z.; sprawozdanie Dra Nowakowskiego z czynności Zgromadzenia walnego we Lwowie; „Jak postępować wypada przy dawaniu ćwiczeń ortograficznych“, przez nauczyciela Prezentkiewicza; „Czy gramatyka polska w szkołach ludowych systematycznie jako przedmiot osobny, czy w sposób praktyczny urywkowo ma być udzielaną?“, przez nauczyciela Rębacza. Nakoniec Dr Graczyński miał wykład o piorunach, gradzie i telegrafach, przedstawiając praktycznie w sposób doświadczalny wyłożoną teoryę w gabinecie fizykalnym tutejszego gimnazyum.

— **Nowy-Targ** d. 8go kwietnia.

(*L. K.*) Nie będzie temu dawniej, jak kilka miesięcy, gdyście umieścili korespondencyę z Nowego-Targu, że za powodem członków gminy tutejszej zaniesioną została w r. 1866 prośba do sejmu, by w mieście naszem utworzył gimnazyum 4ro klasowe.

Gmina Nowego-Targu oddając rzeczoną prośbę pod wyrok reprezentacyi krajowej, świadoma była, że dobra a szczera chęć niepoparta czynnym udziałem bywa bezpłodną; wiedziała, że zrealizowaniu swej myśli sama podołać nie może, ani bezwzględnie na fundusz krajowy obzierać się nie powinna, lecz o ile ściśle z ludem tatrzańskim pokrewna, najsnadniej wiedzieć mogła, czem ludowi temu ku pomnożeniu dobrobytu materyalnego i moralnego przeważnie dopomódzby się dało, by kiedyś ten lud, co dziś między mieszkańcami kraju naszego najwięcej bezsprzecznie dostarcza dowodów zdolności intelektualnych, mógł w narodzie niezmitrężyć się bezwładnie.

Byłoby marnowaniem słów niepotrzebnem dowodzić konieczności szerzenia po naszym kraju zakładów naukowych; bo to już na opocznym legło pokładzie, że oświata lud uszlachetnia i umoralnia. Wiadomo, że lud w nieuctwie trzymany, nie tylko, że krajowi posług winnych nie oddawał, ale zbyt często stawał się bezwiednie zarodem klęsk i nieszczęść jego, a siły jego brutalnej nauką nieskromionej zażywały złowrogie przeciw krajowi zastępy.

Zadania tego na mocy prośby do Sejmu zaniesionego podjął się gorliwie Wydział tutejszej Rady powiatowej, a nie dopuszczając, by takowe zmarnieć miało, prócz odezw do księży i świeckich z tutejszych gór wyszłych, udał się niemniej pod d. 30 sierpnia r. z. z odezwą L. 414 do Rady szkolnej.

Rada szkolna jednak w odezwie z d. 21 grudnia r. z. L. 7397 odrzekła: że nim stanowczą będzie mogła dać odpowiedź na odezwę Wydziału powiatowego, potrzebuje następujących wyjaśnień:

a) Kiedy i przez które władze dozwolonem zostało miastu Nowemu Targowi założyć gimnazyum?

b) Czy gmina Nowego-Targu poczyniła potrzebne kroki do zaprowadzenia u siebie szkoły dla dziewcząt, której założenie jest więcej potrzebnem i pilniejszem niżli niższe gimnazyum.

c) Co gmina uczynić zamierza, aby podnieść tamtejszą szkołę chłopców, których praktyczne wychowanie i nauczanie odpowiadające powołaniu mieszkańców tamtejszej okolicy więcejby odpowiadało teraźniejszym potrzebom kraju, niżli udzielanie nauk gimnazyalnych, na każdy wypadek małej tylko liczbie dzieci któreby dążyły do wyższego wykształcenia.

Rada szkolna wymaga więc najprzód by gmina Nowego-Targu wykazała się przywilejowem nadaniem, na mocy którego dozwolenie założenia gimnazyum nastąpiłoby. Otóż Reprezentacya krajowa w ostatnich swych posiedzeniach sejmowych w r. 1866 przychyliła się do próśb zaniesionych, i miastom, jakoto: Żywcowi, Wadowicom i Nowemu-Targowi gimnazya założyć uchwaliła. Rada szkolna snać chce lepiej wiedzieć, niż mieszkańcy gór tatrzańskich, co tymże bardziej jest odpowiedniem niż założenie gimnazyum w Nowym-Targu, gdy twierdzi, że założenie szkoły żeńskiej jest bardziej potrzebnem i nagląco pilniejszém od gimnazyum 4ro klasowego.

Mimo, że do Rady szkolnej należy być orędowniczką krajowej oświacie, to mieszkańcy gór tutejszych znają własne potrzeby, a zatem lepiej to ocenić potrafią, co im dla kształcenia się naukowego ma być potrzebne, niż Rada nieocierająca się o nasz lud zbadać potrafiła, a zatem nie na chwiejnych przypuszczeniach się opierając, z najściślejszą apodyktycznością twierdzić to mogą, że jak z jednej strony młodzież męska górali tatrzańskich po świecie licznie za naukami się rozbiega, tak zawsze, przeciwnie, niewiasty dalej nie sięgają, jak jeno, by Boga z księgi modlitewnej poczcić mogły nie zakładając sobie wyższego dążenia, jak, by w domu męża ją zabieżno a rządnie gospodynić a dzieci zdrowo wychowywać.

A co się tyczy owej uwagi, że powołaniu mieszkańców tutejszej okolicy odpowiedniejszemby było praktyczne tychże wychowanie, niż założenie gimnazyum, to górale, jako szczep ludu naszego, nader są praktyczni, i oceniają, że wiedza praktyczna w domu czerpana, jeżeli na zupełne osłabienie zejść nie ma, potrzebuje prócz domowej praktyki jeszcze wyższego naukowego teoretycznego wykształcenia.

O ile ze strony Rady szkolnej zamiar założenia gimnazyum w Nowym-Targu popartym nie został, to na odezwy do księży z tutejszych gór wyszłych Wydziału powiatowego, co z pełną chlubą dla gorliwości kleru naszego wyznać musi, ani jeden głos odmowny do gór tutejszych nie doleciał, a i niektóre gminy z datkami przystąpić obiecały.

Co aby służyć mogło ludowi innych stron ziemi naszej za podnietę pojmowania sprawy krajowej, nie od rzeczy będzie pierwszych dziś na razie popierających mecenasów naukowych podać do ogólnej wiadomości.

I tak wszyscy ogółem plebani dekanatu tutejszego ochotnie do datków się przyczynili i ubezpieczyli kwotę 310 złr. Prócz tego inni księża z datkami przystąpili jakoto:

Franciszek Galarowski z Rajbradu 5 złr., Jan Szaflarski z Łącka 5 złr., Michał Harbut z Rabki 10 złr., Justyn Szaflarski ze Lwowa 100 złr., Jędrzej Ciszek z Głogoczowa 10 złr., Kasyjan Chlebek z Krakowa 25 złr., Józef Leśny z Dembna 50 złr.

Następujące gminy ofiarowały datki:

Gmina Poronin 38 złr., gmina Ochotnica 20 złr., a wreszcie włościanin Gąsienica, Jan Staszeczko ze Zakapanego 50 złr. A tak na początku zakładu tego naukowego ofiarowanym już jest kapitał 623 złr., niemniej i od gminy Nowego-Targu wystawienie budynku gimnazyalnego.

— Dnia 13 kwietnia do południa deszcz, potem pochmurno, noc pogodna. Termometr z + 8°.4 zeszedł na + 1°.6 R. Barometr idzie w górę; o godzinie 6éj rano dnia 14 kwietnia stał on na 332.92, termometr zaś na — 0°.8 Reaum. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 15 kwietnia, Śéj Ludwiny i Śéj Kasyldy panien.

Sprawy sądowe.

Kraków 14 kwietnia. Od jednego z tutejszych sędziów odbieramy następujący szkic, pełen trafnych uwag o wadliwości pewnych urządzeń w sądach krakowskich, a przedstawienie to tem chętniej umieszczamy, o ile już parokrotnie sami podnosiliśmy wiele szczegółów, które autor artykułu niniejszego w systematyczną zebrał całość.

Szanowna Redakcyo!

Sprawozdawca z rozpraw karnych dotychczas te tylko miał przeważnie na oku; niezawadzi może jednak, że do rubryki tej dorzucę kilka słów, tyczących się urządzeń wewnętrznych sądu krajowego w Krakowie.

Nie dla wiadomości redakcyi, ani dla tych, którzy z miejscowością i stosunkami dobrze są obznajomieni, ale dla tych, którzy o tem z praktyki nie wiedzą, podaję na wstępie, iż sądów w ściślejszem znaczeniu mamy w Krakowie 5, (nie licząc w to sądów duchownych, wojskowych, i przestępstw dotyczących dochodów skarbowych) jakoto:

1) Sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych, pomieszczony w prawem skrzydle gmachu Św. Piotra na 1szem piętrze.

2) Sąd krajowy cywilny będący zarazem sądem dla spraw wekslowych i handlowych, pomieszczony w lewem skrzydle gmachu Św. Piotra na 1szem piętrze.

3) Sąd delegowany miejski dla spraw karnych pomieszczony na dole w nowo przybudowanem skrzydle gmachu Swiętego Piotra, prostopadłem do ulicy Grodzkiej.

4) Sąd krajowy karny przy ulicy Kanonnej przytykający do Więzień święto-michalskich.

5) Sąd krajowy wyższy pomieszczony na drugiem piętrze w gmachu Św. Piotra.

Pierwszą uwagą, jaka się nastręczy na wstępie w krakowski przybytek sprawiedliwości, jest brak wszelkiego wyraźnego odróżnienia tych pojedynczych sądów, choćby przez napisy; są wprawdzie na murach poprzyczepiane tarcze z orłami okrążonemi napisem w dwóch językach, lecz są one tak mało czytelne, że człowiek z miejscowością mniej obznajmiony, jeżli nie znajdzie kogoś, ktoby go objaśnił, z trudnością tylko odczyta owe w elipsie zamknięte napisy.

Wszedłszy do wnętrza budynku znajdziesz nad registraturą, hipoteką, salą rozpraw cywilnych i ekspedyturą sądową skromne napisy ale nic więcej. Chceszli odszukać między szeregami drzwi biura którego radcy lub samego prezydenta, to chyba udasz się do protekcyi którego z przebiegających kurytarzem urzędników sądowych, jeśli takowy sam wie, gdzie ci wskazać lub wskazać zechce.

Przypisujemy, że ci się coś podobnego przytrafi powinieneś przyjąć to cierpliwie, bo po cóż ci naprzykrzać się zajętym pracą urzędnikom. Inna jednak będzie sprawa, jeśli otrzymasz wezwanie tej np. treści: „L. 2165 z c. k. sądu krajowego cywilnego. Wzywa się pana byś się celem przesłuchania w tutejszym sądzie na dniu 1 kwietnia 1869 r. o godz. 10 rano stawić nie omieszkał.“ podpisano N. (dyrektor ekspedytury). Z wezwaniem takiem możesz szanowny czytelniku chodzić dzień cały po sądzie cywilnym jak błędna owca, możesz mówić z samym nawet referentem, który cię wezwał, a jednak jeszcze obadwaj nie będziecie wiedzieć i nic więcej jak 1) że wezwania do sądu krajowego cywilnego niedokładnie są wystawiane, bo w nich nie ma oznaczonego referenta ani numeru drzwi biura, w którem się masz stawić, 2) że biura pojedynczych referentów i urzędników nie są niczem oznaczone. Rzecz to na pozór małej wagi; jest ona jednak dla stron dotkliwą przykrością, którą należałoby usunąć, już to przez należyte oznaczenie miejscowości, już też przez ustanowienie odźwiernego, którýby pytających się pouczał, jak to się dzieje u wszystkich władz innych po miastach większych.

Przechodząc się po zabudowaniu sądowem mianowicie zaś po dawnem pojezuickiem kolegium Swiętego Piotra, nie bardzo zbudujesz się panującą tam czystością: podłogi brudne, po kątach stojące obszerne paki, w które palacze chowają paliwo, prędzej czynią je podobnemi do koszar lub do magazynu, niż do sądowego budynku. Zajrzawszy do wnętrza biur, choćby nawet starszych stopniem urzędników, dostrzeżesz w nich już nie skromność, ale wielkie pod względem urządzenia ubóstwo, względy oszczędności posunięto tu tak daleko, że referenci do spraw cywilnych pomimo, że mają wszelkie prawo do pomieszczenia w osobnych biurach dla wieku, stopnia, i dla samej potrzeby odosobnienia, ze względów zajęcia umysłowego — pracują wyjąwszy trzech po paru w je-

---

i nudą lub trąci stęchlizną kostnicy. Na drugie przedstawienie już nikt nie przychodzi, bo nawet zatwardziały ród pedagogów woli zostać w domu i mierzyć cyrklem rozmiary wierszów.

Grecya, Rzym, Chiny, Japonia, Turcya, Kaukaz — oto krainy najmilsze pisarzom niemieckim, w które przenoszą się kolejno według zasad intelektualnéj trzypolówki germańskiéj, planując na przemiany tragiczność i romantyzm. Brutus, Kaligula, Saladin e tutti quanti, starożytni i zagraniczni ludzie mają dla nich więcéj powabu niż doktór Müller i Schultze, bez względu na publiczność teatralną, dążącą innemi drogami, dla któréj odległe światy tracą pomału wszelki interes, w miarę jak machina materyalnego postępu pochłania jednostki i ogół, spychając dzień wczorajszy w otchłań niepamięci.

Matadory nowoczesnego dramatu i komedyi — Gutzkow, Brachvogel, Freytag, Laube, Mautner, Mosenthal, Goltschall — zrzadka ukazują się na afiszu, zarówno z powodu ubóstwa produkcyi jak i ekscentryczności i wyborze przedmiotów; na scenie robią często wrażenie ludzi żyjących w klasztornéj ciszy, zdala od świata realnego, na który zstępują z przymusu, nierozumiejąc otaczających stosunków społecznych. — Tak więc repertoary niemieckie przeważnie zapełniają: nieboszczka Ida Birch-Pfeifer, R. Benedix i tłómaczenia sztuk francuskich.

Pani Pfeifer przez ciąg długiego żywota wydała na świat mnóstwo niewiniątek, umierających wkrótce po urodzeniu, lub utrzymywanych przy życiu sztucznemi środkami, kauczukową piersią i kąpielami z medycznych ingredyencyj. Był to chodzący alembik, w którego wnętrznościach epizody historyczne, własne i cudze powieści, romanse, bajki, podania, przerabiały się na dramata i komedye pełne lalek i sznurków. Dużo wprawy, mało myśli i dowcipu — Scribe przefeiferyzowany, zgermanizowany, rozwodniony, zaprawny piwem.

Benedix, płodny i obdarzony wielką łatwością, zna scenę, bo sam był aktorem, czerpie pełną garścią z życia studenckiego i średniego mieszczaństwa; pisze z humorem i często wznosi się do wysokiéj komiczności; jest też wielce popularnym u pewnéj publiki, doznając miernego wzięcia u klas wykształconych i u ludzi delikatnego smaku.

Zarzucano Laubemu zbyteczną propagandę francuzczyzny w Burgu i zamiłowanie w najnowszych autorach francuskich; zarzut ten upada sam z siebie, bo faktem jest, że żaden teatr niemiecki nie może ostać się bez tłómaczeń i wszystkie sztukują niemi luki repertoaru. Laube w Wiedniu wystawiał wszystkie komedye współczesne, których treść zgadzała się z obyczajami i wyobrażeniami Niemców; więc najlepsze utwory Feuilleta, Dumasa syna, Sandeau, Ponsarda, Augiera i innych, którymi scena paryska słusznie się szczyci. Inne zaś teatra niemieckie, bez wyjątku, wierzą jak w ewangielię w Scribego i jego szkołę, tak iż mnóstwo sztuk i sztuczek zapomnianych w ojczyznie żyje na ziemi germańskiéj.

Jest to smutny symptomat, bo Scribe między swoimi stracił wszelką wziętość, odkąd poznano, że ten człowiek miał jedynie na celu zabawę i gonił za poklaskiem winnym wyjątkowej zręczności. W niezliczonej liczbie jego komedyj zostawił po sobie około 400 sztuk; cały interes obraca się koło tradycyjnego połączenia węzłem małżeńskim dwojga kochanków, którzy zawsze na końcu pożenić się muszą, i mogliby to zrobić w każdej chwili, gdyby autor tylko pozwolił... Typy, charaktery, namiętności, sens moralny ustępują miejsca intrydze sprytnie zawiązanej i zaostrzonej koniecznym dodatkiem renty trzyprocentowej, podnoszącej wdzięki i przymioty heroiny — bez pieniędzy nie ma miłości i szczęścia w małżeństwie. Ze zręcznością kuglarza Scribe chwytał pierwszą lepszą sytuacyę, chował ją w rękaw, do kieszeni, w kubek, butelkę, pistolet, armatę, cytrynę, psa lub kota i kolejno pokazywał pod tysiącem postaci; wyciskał z niej naprzemian zdziwienie, śmiech, przestrach, łzy, nie tając nawet nitek, za pomocą których manewrował osóbkami bez duszy i życia. Znał jak nikt deski teatralne, umiał korzystać z przymiotów i wad aktorów i aktorek, stworzył język pełen błędów i wykroczeń przeciw składni, bawił publiczność do czasu, póki porównanie ze sztuką poważniejszą, mającą wyższe społeczne i filozoficzne dążenia, nie wykryło całej nicości takiego kuglarstwa. Dumas syn słusznie nazwał Scribego: *Szekspirem cieniów chińskich.*

Niemcy jednak lubują się w starym teatrze francuskim, jak u nas w niektórych okolicach w budynkach z chrustu lepionego gliną — glina opada, kołki wyłażą, patyki sterczą, deszcz i śnieg dostaje się do wnętrza, sznurki wiążące pojedyncze sceny kolą w oczy, przecież wszystko zostaje po staremu. Zarzucają najnowszej komedyi niemoralność, malowanie stosunków sprzecznych z obyczajami cnotliwej Germanii, jak gdyby obok niezdrowych płodów brakowało utworów uczciwie obmyślanych i mających sumienny cel moralizacyjny. Zresztą i o cnocie germańskiej możnaby wiele powiedzieć; wszystkie klasy społeczne maluje zepsucie, tylko miarkowane temperamentem, naiwne, mniej wychodzące z karbów ogolnej mierności, trawi gorączka zysku i żądza używania, choć mniej wybitna niż na Zachodzie. Obraz zdrożności ludzkich gorszy i oburza wtenczas, gdy ostateczny rezultat apostołuje złemu zamiast stać po stronie prawdy i dobra, a kto chce ranę jaką uleczyć, ten dotknąć się musi koniecznie. Scribego komedya zaś przedstawia ród ludzki jak stado owiec pchających się do światła księgi długu publicznego i nic więcej nadto.

Ojciec społecznej komedyi francuskiej Molière, nie wahał się roztaczać na scenie występków, błędów i śmieszności swego czasu, i jeden z angielskich tłómaczów nazywa dobitnie jego dzieła: *Szubienicą, na której wywieszone są występki i śmieszności.* Pomimo elementarnej prostoty wewnętrznego układu i przestarzałej formy, żyje dotąd na głównych scenach europejskich, bo charaktery są jakby kute w marmurze, przeprowadzone logicznie w najdrobniejszych szczegółach, uderzające prawdą; intryga wysuwa się konsekwentnie nie podług planu naprzód ułożonego, lecz z natury osób wprowadzonych w akcyę. Pierwszorzędni germańcy krytycy pojmują to doskonale i stawiają swoim autorom dramatycznym za wzór Molierowską manierę, powtarzając te same rady przy każdej sposobności, a ostatnia z powodu przedstawień świeżo przetłómaczonej, tj. przedziwnie zniemczonej przez br. Baudissin komedyi: *Les femmes savantes.* Lecz Niemcy mają nałóg, wspólny polskim powieścio i komedyo pisarzom, stawiania najprzód chruścianego płotu i lepienia go potem gliną; układają w głowie bardzo mądre i kunsztowne ramy, wśród których mają się poruszać indywidua pozbierane z całego świata, bez względu czy odpowiadają warunkom akcyi. Jeżeli taka robota wygląda później, w książce czy na scenie, jak maskarada, jeżeli jej brakuje głowy, ogona, związku i zdrowego sensu, tuzinkowa krytyka wyrokuje, iż autor pisał oczywiście bez planu!... Gdzież tam! plan z pewnością wisiał na ścianie, pokłuty szpilkami na podobieństwo karty strategicznej, koniec efektowny był obrobiony starannie przed napisaniem początku; cały woz zbudowany, zaprzężono tylko do niego łabędzia, raka i rybę i ta trójka kolaskę wywróciła na równej drodze. Molierowska recepta, wypróbowanej dobroci, każe stworzyć charaktery, natchnąć je duchem i puścić w ruch — reszta znajdzie się sama i ułoży w artystyczną całość bez trudu.

O grze Niemców w Molierowskich rolach nie wiele da się powiedzieć, bo sumienie zabrania wymagać od nich gracyi, lekkości i powagi właściwej wiekowi Ludwika XIV; dzięki starannemu obsadzaniu wielkich ról i pracy sumiennej artystów, germańska sztywność nie wpada nigdy w karykaturę i nie razi przesadą, a całość robi dosyć korzystne wrażenie.

dnym niezbyt obszernym pokoju, co bynajmniej do przyjemności nie można policzyć.

Przejdźmy teraz do sądu krajowego karnego. Ten zajmuje dwa budynki: pierwszy na rogu ulicy Kanonnej, gdzie dawniej mieścił się Inkwizytoryat m. Krakowa, drugi przy ulicy Poselskiej zwany budynkiem święto-michalskim.

W pierwszym mieszczą się dziennik podawczy, registratura, biuro prezesa sądu karnego, biura radców i sędziów śledczych, ekspedyt i sale rozpraw sądowych, w drugim biura zarządu więziennego i biura sędziów śledczych.

To co powiedziałem o zupełnym braku oznaczenia bliższego miejscowości przy sądzie cywilnym, ma i tu swe całe zastosowanie. Na wezwaniach do sądu karnego przez sędziów śledczych wystawianych, masz już wprawdzie podpis sędziego (nie zawsze czytelny) i numer biura; w braku jednak oznaczenia, w którym gmachu owo biuro się znajduje, narażonym jesteś na peregrynacyę z jednego do drugiego, wchodząc do budynku Sto-Michalskiego przedzierać się musisz przez otchłań dymu bakuniowego i woń nie zawsze przyjemną, bo przechodzisz przez kordegardę straży więziennej i wojskowej; prawdziwy to zaiste przedpokój domu kary — nie powiem jednakże, aby miał być zarazem przejściem, które przebywać muszą osoby stanu i płci nie zawsze przyzwyczajonych do wrażeń, jakich się na tem przejściu doznaje, a których znoszenia nie ma prawa wymagać po osobach prywatnych nikt, a najmniej władza.

Przebywszy to obrzydliwe przejście wchodzisz do budynku ciemnego, brudnego, i dziwnie odrażającego, szukając sędziego, zaglądasz w sień jedną i drugą — znajdziesz nareszcie liczbę pożądaną i wchodzisz w miłej nadziei, że tu przecież odetchniesz swobodniej; ale niestety! Bióro sędziego w budynku śgo Michała, to izba ciasna, zimna, brudna, pełna zaduchu i w niczem kaźni nie ustępująca — sprzęty w niej mizerniejsze niż w celi ślubującego doczesne ubóstwo Kapucyna.

Przy takich dekoracyach, sędzia śledczy, wyda ci się wobec przykrego z natury swej urzędowania—raczej duszą w czyszczu pokutującą, niż reprezentantem sądu i niepodobna, abyś go niepożałował, skoro pomyślisz, ile to mozolnych godzin dziennie w dzikiej spelunce przepędzić musi człowiek pracujący umysłowo, i mający prawo wymagać by przynajmniej jego zdrowie szanowano. Podobnych myśli przesunie ci się więcej, jeśli sędzia innem przesłuchaniem zajęty, poprosi cię o chwilkę cierpliwości. Wówczas, czyś świadkiem, czy obwinionym, czy znawcą sądowym, czy assystentem, czekać będziesz z woźnym służbowym i innymi przyzwanymi, na korytarzu, dopóki który z uprzejmiejszych urzędników uwzględniając twe przykre położenie, nie umieści cię czasowo w innem niezajętem biurze.

Opuśćmy jednak co prędzej ten przykry i na zawsze dla każdego, kto w nim raz postał, pamiętny przybytek — przejdźmy jeszcze do pierwszego porządniejszego budynku. Chciałbyś być obecnym na rozprawie końcowej, pytasz przeto stojącego w bramie na straży woźnego o drogę — odpowiada ci, że masz się udać na drugie piętro. Idź — a ja dam dukata w złocie, jeśli od razu trafisz na miejsce, tem bardziej, że wchodów do sali jest kilka, a z tych jeden tylko przeznaczony dla publiczności, i to niczem jako taki nieoznaczony.

Sala sama niedawno ulepszona i odrestaurowana, urządzona jest z taką wzorową prostotą, tak w niej nic nie zdradza miejsca, gdzie społeczeństwo wykonywa najwyższe swe prawo, że gdyby nie krzyż stojący na stole, rzekłbyś, że to sala przeznaczona na zgromadzenie, gdzie prezyduje chyba — znak pytania.

Zdarzyć może wypadek, że porą zimową rozprawa przeciągnie się dłużéj, podówczas wracać będziesz na dół schodami zaledwie cokolwiek oświeconemi, bo aczkolwiek w całym budynku gaz zaprowadzono, płomyki jednakże jakby na ironią, zaledwie blaskiem rozpędzają ciemności i dozwalają dalszą rozeznać drogę.

Na pytanie co może być tego wszystkiego powodem, odbierzesz od góry do dołu jedną i tę samą odpowiedź, że to względy oszczędności. Czyli oszczędność podobna godną jest władzy, i czyli dobre za sobą pociąga skutki, gorzką odpowiedź mamy na każdym kroku.

Nie znający bliżéj stosunków powie może, że trudno budować nowy budynek dla sądu. Tego też bynajmniéj nie zachodzi potrzeba. Dość byłoby budynki istniejące rozprzestrzenić, bo miejsca ku temu nie braknie.

I tak np. obok owego osławionego i piętrowego budynku Sto-michalskiego stojącego całkiem osobno, znajduje się zrujnowany kościół, dotąd pustkami stojący. Gdzieś w aktach podobno spoczywa plan przebudowania dwóch tych budynków ku powiększeniu biór i sal sądowych. Dla czego? bo zapewne ci, do których to należy, obawiają się poruszyć téj sprawy z obawy, by im nie zarzucono zbrodni zamachu na skarb państwa.

Przy bliskiéj reformie sądownictwa pod względem ustawodawczym, w obec wejść mających w życie sądów przysięgłych i postępowania ustnego w sprawach cywilnych, doczekamy się może nareszcie, że potrzeba zmusi rząd do energiczniejszego zajęcia się stroną zewnętrzną i wewnętrzną budynków sądowych i przyczyni się do usunięcia różnych usterek formalnych, z których niektóre poruszam.

Jeżeli zasada oszczędności choć wreszcie pod względem wydatków na cele wygody może być usprawiedliwioną, to nigdy przecież co do wydatków, tok samej sprawy ułatwić mających. A jednak cóż na to powiedzieć, jeżeli na tak rozległy sąd, jak sąd karny krajowy krakowski, do roznoszenia wezwań do stron poza obrębem miasta, a nie w obrębie sądów powiatowych mieszkających, dwóch tylko jest przeznaczonych woźnych? Jakiż stąd skutek?— Oto ten że sędzia chcąc ze wsi zawezwać stronę, musi najmniéj ośm dni naprzód wydać wezwanie, ażeby takowe przez robiącego obchód woźnego na czas doręczonem być mogło. Jakżeż wymagać szybkiego biegu spraw, jeśli tu, gdzie idzie o wolność osób, tak niedostatecznemi posługiwać się trzeba środkami.

Jeżeli jednak dotąd tylko ujemne stosunki sądu tutejszego przedstawiłem, to z całą przyjemnością podnieść muszę i jego stronę wzorową, to jest, że sąd tutejszy krajowy cywilny i karny roku ubiegłego nie miał żadnych zaległości. Jest to fenomen dotychczas podobno nie praktykowany od czasu zniesienia prawa francuskiego, a zasługę w tym kierunku przyznać należy z jednéj strony pilności referentów, z drugiéj zaś strony niezmordowanéj i godnej uznania gorliwości prezesa sądu krajowego p. Budwińskiego, który pod tym względem wzorem będzie dla swych następców.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go kwietnia.

HOTEL POLLERA: H. Ringelheim, S. Merz z Tarnowa, Adolf Przybylski prof. gimnaz. z Sanoka, M. Bober kupiec ze Lwowa, Edward Scheier z Buczkowic, Wiktor Brzeski z Galicyi, Józef Lutman kupiec z Wiednia, Zygmunt Weintraub kupiec z Tłumacza.

HOTEL DREZDEŃSKI: Piotr Szujski wł. dóbr z Galicyi, Maurycy Kohn z Warszawy, Wilhelm Kohn z Warszawy, Leonard Serafiński z Bochni, Maksymilian Haler fabrykant z Berlina, Jan Jaworski z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznej w Krakowie

dnia 13 kwietnia 1869 r.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca wied. (czyli ½ korca) pszenicy zimowej	3	87	4	50
„ „ jarej	4	35	4	75
„ żyta	3	35	3	57
„ jęczmienia	2	80	3	10
„ owsa	2	12	2	37
„ grochu	3	15	3	75
„ jagieł	5	—	5	50
„ fasoli	3	—	4	50
„ tatarki	—	—	—	—
„ prosa	2	75	3	25
„ koniczyny białej	20	—	26	—
„ „ czerwonej	18	—	24	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	75	—	85
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	30
„ „ słomy	1	—	1	25
Funt W. mięsa wołow. ze spaśn. bydła	—	20	—	24
„ „ z drobniejsz. „	—	19	—	20
„ polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ wieprzowiny ze skórką	—	22	—	—
„ „ bez skórki	—	25	—	—
„ cielęciny	—	16	—	20
„ szmalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ masła	—	—	—	50
„ słoniny	—	40	—	48
„ soli	—	—	—	7
„ oliwy do świecenia	—	—	—	26
„ świec stearynowych	—	—	—	69
„ „ łojowych	—	42	—	44
„ mydła	—	28	—	32
Garniec spirytusu 90° tralesa z opł.	2	—	2	25
„ okowity 82° „ „	1	55	1	75
„ masła młodego świeżego	3	—	3	25
Kopa jaj	1	—	1	10
Miarka (czyli ⅛ mecy) kaszy jęczmiennej	—	45	—	60
„ „ tatarcz. częstoch.	1	20	1	22
„ „ pszenicznej	1	18	1	20
„ „ perłowej	—	90	1	10
„ „ tatarczanej całej	—	85	—	90
„ „ „ łupanej	—	70	—	72
„ pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	62	—	70
Siąga drzewa dębowego	11	—	12	—
„ „ sosnowego	8	—	9	—
„ „ świerkowego	8	—	—	—
„ węgli kowalskich	—	—	24	—
„ „ zwyczajnych	20	—	—	—
Cetnar węgli kamiennych kowalsk.	—	60	—	—
„ „ „ Dąbr. i Jaw.	—	46	—	—
Cetnar mąki pszenicznej	7	—	11	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego.

Dan jak wyżej.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Karol Wałkowiński. Garbusiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Zaraza na bydło.

Z końcem marca b. r. ustał księgosusz w Adamówce powiatu brodzkiego, w Juśkowicach powiatu złoczowskiego, w Nagorzance i Buczaczu pow. buczaczkiego, w Hostowie pow. tłumackiego i w Sorocku pow. skałackiego.

Wybuchł zaś w Folwarkach Wielkich i w Gajach Smoleńskich w powiecie brodzkim i w Uciszkowie w powiecie złoczowskim.

Obecnie panuje w 7 miejscach, mianowicie w 3 pow. brodzkiego i w 1 złoczowskiego, tłumackiego, trembowelskiego i rawskiego.

Z 67 sztuk bydła rogtego tamże zarazą dotkniętych padło 18 a ubito 49. Oprócz tego zgładzono 397 sztuk o zarazę podejrzanych.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich i krakowskich odbędzie się we Lwowie d. 30 kwietnia.

Towarzystwo handlowe dla płodów leśnych.

Ukonstytuowanie się „Towarzystwa handlowego dla płodów leśnych" jest— jak pisze *N. fr. Presse* — w najlepszym toku. Działalność tego towarzystwa ma obejmować metodyczne wyzyskiwanie na skalę mikroskopijną dotąd użytkowanych przestworów leśnych Galicyi, Bukowiny, Chorwacyi i t. d. Towarzyswo obmyśli sprzedaż drzewa na targowicach krajowych i zagranicznych i zapewni równocześnie odbyt plonom leśnym, zaczem weźmie się do zaprowadzenia gospodarstwa w wielkich borach. Korzyści takiego przedsiębiorstwa prawdopodobnie polegać będą na tem, że wyręby uregulowane umiejętną hodowlą wydadzą kolosalne masy najwyborniejszego drzewa. Towarzystwo przyjmuje jako peryod potrzebny do uregulowania hodowli lasów przeciąg 90 letni, i ogranicza istnienie swe do owej epoki, po której upływie ulepszone kulturą zastąpią bezcenne dziś lasy dziewicze, a gospodarstwo i przemysł barbarzyńskie marnotrawstwo. Przedsiebiorstwo to, które nie tendencyi giełdowej lecz ekonomicznym potrzebom byt swój zawdzięcza, jest jednem z tych, których powodzenie idzie ręka w rękę z dobrem ekonomicznem owych krajów. Lista założycieli obejmuje następujące nazwiska: książe Thurn-Taxis, hr. Emanuel Andrassy, hr. Hartig, Radca handlowy Siemund, dyrektor akademii leśnej Wesseli, p. Kirchmajer, i hr. Banfy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 kwietnia. *L'Etendard* obstaje mimo oświadczenia czasopisma madryckiego *Correspondencia* przy doniesieniu swojem, że książę Montpensier zaciąga pożyczkę. Dziennik ten mówi: Wielu członków stronnictwa orleańskiego postanowiło dziś za powodem pewnej osoby, której nie chcemy wymienić, zebrać drogą prywatnej subskrypcyi 7 milionów franków dla księcia Montpensier. Operacya ta finansowa została zrealizowaną po daniu przez księcia Aumale solidarnej poręki. Subskrypcyę tę powiózł do Madrytu przed pięcioma dniami pewien poufny nazwiskiem Sisto Parez. — *La France* utrzymuje, że minister belgijski Frère-Orban wręczył dziś przed południem ministrowi handlu Gressier zapowiedziany memoryał.

Paryż 13 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza list cesarski do ministra stanu Rouhera z d. 12 b. m. tyczący się obchodu 100letniej rocznicy urodzin Napoleona I d. 15 sierpnia. List ten mówi: Najlepszy sposób obchodzenia tego jubileuszu narodowego byłby polepszenie dobrobytu dawnych towarzyszów broni Cesarza. Możnaby polecić kasom depozytowym i konsygnacyjnym, aby starym żołnierzom wypłacały nieco wyższe pensye dożywotnie, udzielając tym kasom kredyt na pewną liczbę lat przez Izbę przyznany, jakiego potrzeba na pokrycie tej zapomogi. W takim razie budżet nie zostałby w niczem naruszony. Cesarz pragnie, aby począwszy od 15 kwietnia każdy wojskowy z czasów rzeczypospolitej, i pierwszego cesarstwa pobierał 250 franków rocznie. Cesarz spodziewa się, że ciało prawodawcze przyjmie tę propozycyę z tem uczuciem narodowem, jakie je w wysokim stopniu ożywia. Będzie ono, pisze Cesarz, myśleć tak jak ja, że w epoce, w której skarżą się na postępy skeptycyzmu, dobrze jest wynagradzać poświęcenie patryotyczne, i przywodzić je na pamięć nowym pokoleniom. Wielkie wspomnienia historyczne obudzają gorąco wiarę w przyszłość; czcić pamięć wielkich ludzi znaczy uznawać jeden z najświetniejszych objawów woli bożej.

Bruksella 12 kwietnia. Wojsko rozpędziło wczoraj wieczór robotników, którzy się zgromadzili w Seraing. Wielu z nich poraniono. Zaniechanie robót nie przybrało większych rozmiarów.

Bruksella 13 kwietnia. Dzienaik *Echo du parlament* oświadcza, że szczegóły donoszone przez *La Patrie* o podstawie układów francusko-belgijskich, są bezzasadne. Z Seraing donoszą, że robotnicy zwolna wracają do roboty. Zaniechanie robót może być uważane jako skończone.

Rzym 12 kwietnia. *Giornale di Roma* donosi, że Papież otrzymał powinszowania od królowej Angielskiej, Cesarza Rosyjskiego, królów Wirtemberskiego, Pruskiego, królowej Hiszpańskiej, księcia Astury, Cesarzowej Mexykańskiej, W. Księcia Toskańskiego, tudzież od monarchów reprezentowanych w Rzymie. Deputacya niemiecka wręczyła Papieżowi 1 milion franków a deputacya węgierska kilkakroć stotysięcy franków.

Neapol 12 kwietnia. Mazzini wydał ustawę przymierza republikanckiego we Włoszech.

Madryt 12 kwietnia. Na posiedzeniu kortezów Serrano oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę, że według otrzymanej przez niego depeszy urzędowej stan rzeczy na Kubie pogorszył się. Kanonik Manterole uderza na wolność druku, broni jedności religii i żąda uznania religii katolickiej za religię państwa z wyłączeniem każdej innej; żąda następnie zwrotu majątku kościelnego. — Na zgromadzeniu progresistów wczoraj odbytem Prim oświadczył ponownie, że nigdy nie będzie wspierał restauracyi Karlistów albo Bourbonów. Wzywał on przyjaciół rewolucyi, aby ściśle połączyli się z sobą w obronie wolności.

Madryt 12 kwietnia. Według najświeższych doniesień, zajście w Sero d'Urghel było bez żadnego znaczenia. W Granadzie odkryto spisek karlistów i aresztowano kilka osób.

Lizbona 12 kwietnia. Wszystkie dzienniki naganiają redakcyę telegramu o wzbranianiu się Dom Ferdynanda w przyjęciu korony hiszpańskiej.

Monachium 12 kwietnia. Doniesienie o mającym nastąpić zjeździe króla Wirtemberskiego z królem Bawarskim zaprzeczonem jest półurzędownie.

Petersburg 12 kwietnia. Ukaz cesarski upoważnia do wypuszczenia drugiej seryi obligacyj na kolej mikołajewską wartości 69½ milionów rubli w srebrze z procentem po 4% spłacalnych w 82 latach. Subskrypcya otwartą będzie także w Londynie, Amsterdamie i Paryżu.

Bukarest 12 kwietnia. Wysłano dziś stąd tysiąc dukatów do Galaczu za pośrednictwem ajenta austryackiego Zulauf jako wynagrodzenie tamecznych poszkodowanych Izraelitów.

Washington 12 kwietnia. Prezydent Grant mianował Johna Hay posłem w Wiedniu, a byłego gubernatora Curtina posłem w Petersburgu. Mianowanie Motleya posłem w Londynie potwierdza się.

Wiedeń 13 kwietnia.

Dziś rozpoczęły się w Izbie deputowanych rozprawy nad reformą podatku gruntowego. Deputowani nie bardzo sprzyjają dotyczącemu projektowi rządowemu, lecz mimo to wątpić należy, czy przedłożenie p. Brestla odrzucone zostanie. Z Polaków zabrał dziś głos p. Grocholski w dyskusyi jeneralnéj i zarzucił, że z sprawozdania wydziału mogłoby się zdawać, jakoby Galicya była nisko opodatkowaną, a przynajmniéj niżéj od innych krajów koronnych. Nie zgadza się to z prawdą, lubo faktem jest, że 100 mil nie jest opodatkowanych. Podwyższenie podatku gruntowego w Galicyi jest niemożebne, i byłoby dla kraju z wielkim uszczerbkiem połączone. Dla tego p. Grocholski oświadczył się przeciw projektowi rządowemu, ponieważ ma tylko na celu podwyższenie podatku gruntowego; nie stawia wniosku odraczającego, aby nie spotkać się z zarzutem, jakoby chciał odwlec ustawę, lecz jéj dobrą nazwać nie może. W końcu zapowiada stawianie poprawek przy rozprawach szczegółowych.

Z dobrego źródła słyszę, że zamknięcie sesyi nastąpi w pierwszych dniach maja. W lipcu mają się zebrać delegacye, sejmy zaś w wrześniu, a następna kadencya Rady państwa ma się rozpocząć w listopadzie. (Podajemy te szczegóły, zostawiając korespondentowi odpowiedzialność za nie, bo zostają one w sprzeczności z doniesieniami wszystkich dzienników wiedeńskich, które utrzymują, że sejmy w maju otwarte zostaną. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 13 kwietnia.

— r. Jenerał Sonnaz był wczoraj przyjmowany przez N. Pana, i w ogóle doznaje tutaj wielkiego wyszczególnienia; obiady i wieczory dyplomatyczne i inne tego rodzaju uroczystości są na porządku dziennym. Baron Kübeck upoważniony został wręczyć królowi włoskiemu wielką wstęgę orderu Sw. Szczepana, a księciu Humbertowi order złotego runa, który król już posiada. O zjeździe obu monarchów dotąd mowy nie ma, a wszelkie doniesienia przeciwne są wymysłem dzienników tutejszych.

Poseł Zyblikiewicz zawiadamia nas telegrafem, iż nie potakiwał Schindlerowi w wydziale konstytucyjnym ze względu na pozostanie Polaków w Radzie państwa, lecz tylko pod względem legalności walki o rezolucyę. Wiadomo bowiem, że dep. Schindler z powodu słów p. Zyblikiewicza, iż kraj nie cofnie się przed żadną walką, dodał, że spodziewa się, jako walka ta będzie się toczyć na polu legalnem. Tylko na to zapytanie odpowiedział p. Zyblikiewicz potakująco. Co do deklaracyi p. Ziemiałkowskiego ogłoszonej w *Debatte*, nic nam nie przybyło, coby mogło temu niejasnemu wyjaśnieniu odjąć cechę zagadkowości.

Nord zaprzecza po raz 12ty jak mówi, doniesieniom o misyi p. Wałujewa, który dla zdrowia przepędzał zimę w Rzymie, i dotąd tam jeszcze bawi, chociaż w Rzymie właśnie zimniej teraz niż w Petersburgu. Ale cóż wnosi *Nord* z tych doniesień o mniemanej misyi byłego ministra rosyjskiego? Nic innego, jak, że kurya rzymska usiłuje odnowić stosunki z Rosyą, i dlatego sama poleca swoim organom, aby donosiły o krokach rządu rosyjskiego w Rzymie przedsiębranych.

Niża na Szląsku pruskim (Neisse) zaliczoną została do twierdz pruskich pierwszego rzędu, i w skutku tego przedsięwzięte będą zmiany budowy, a mianowicie wały ścieśniające to miasto, będą zniesione, a natomiast staną do koła w znacznej odległości warownie i nowy okręg okopów usypany będzie.

Donieśliśmy już, że kanclerz Związku północno-niemieckiego opiera się ustanowieniu ministerstwa związkowego odpowiedzialnego przed parlamentem. Nie sama atoli odpowiedzialność jest mu tutaj nie na rękę, bo bardziej nad to obawia się on, aby nieobudzić w rządach związkowych podejrzeń o zamiary zagarnięcia władzy przez Prusy i rozszerzenia juryzdykcyi parlamentu. Twierdziliśmy bowiem, że Prusy podwoiły teraz ogledność, aby niczem nie rozbudzać podejrzenia o zamiary zagarnięcia Niemiec pod bezpośrednią władzę. Wniosek Twestena i Münstera w parlamencie postawiony w tym względzie, uzyska co najwięcej formę rezolucyi, albo też dostawszy się pod obrady, umotywowanym porządkiem dziennym załatwiony będzie. Stronnictwo rządowe otrzymało już w tej mierze skazówki.

Nie wątpiliśmy, że oświadczenia ministra Lavalette w ciele prawodawczem zyskają najlepsze przyjęcie w Berlinie. Przekonywa nas o tem *Nordd. allg. Ztg*, która powiada, że minister francuski nie odstąpi na krok od programu nieinterwencyi postawionego w r. 1866, a oświadczenia te położą koniec mętnym podżeganiom orleanistów i nie omieszkają utrwalić pokoju „o ile to w ogóle w sile ludzkiej leży". Dziennik ten zapisuje z zadowoleniem oklaski opozycyi, i zapowiada osobne uwagi poświęcić temu przedmiotowi. Powyżej zamieściliśmy mowę Juliusza Favre, która dała powód do tej spowiedzi Lavaletta; jutro podamy samo oświadczenie.

Co się tyczy układów francusko-belgijskich, gabinet brukselski wypracował memoryał o stosunkach obustronnych i wręczył go rządowi francuskiemu. Wszelako sprawa ta nie jest jeszcze znaną w swoich szczegółach, i niewiadomo, jak dalece idzie w niej tylko o ułatwienia handlowe i komunikacyjne, czy też o formalną unię handlową. Wnosząc z przyjęcia, jakiego doznaje Frère Orban w Paryżu, możnaby mniemać, że starają się go w Paryżu usidlić pochlebstwami. Na podstawie memoryału jego ma być ta sprawa traktowaną bez udziału komisyi specyalnej międzynarodowej.

Sprawozdanie z posiedzenia sobotniego Izby niższej w Londynie daje poznać, że minister Gladstone wymówił się od tłómaczenia się względem stosunków rosyjsko-angielskich w Azyi, jak tego domagał się deputowany Fastwick. Minister oświadczył, iż mylne panuje zdanie, jakoby rząd indyjski zawarł z emirem Afganistanu umowę i obowiązał się wspierać go pieniędzmi. Kwestya tycząca się Azyi środkowej sięga daleko poza tę umowę, bo obejmuje stosunki Anglii i Rosyi wzajemne. Między obu rządami prowadzi się w tej mierze korespondencya dyplomatyczna, o skutkach zaś jej rząd nie omieszka uwiadomić parlamentu. Z tego możnaby przeto tyle wyciągnąć, iż prawdą jest, co dawno już głoszono, że rząd angielski pragnie za porozumieniem się z Rosyą oznaczyć obustronne granice, zostawiając Afganistan jako przedzielające państwo neutralne.

Napad karlistów na pograniczne miasteczko Urgel ma być bez znaczenia. Oczywiście, jeżeli gdzie, to w tej okolicy podpirenejskiej, ojczyźnie karlizmu, gdzie żyją tradycye odrębności Biskai, każdy niemal dwór i każda chata górala jest karlistowską. Ale jak długo prawdziwa Wandea hiszpańska, prowincye nadmorskie północne, trzymają się cicho, nie ma jeszcze obawy. Zdaje nam się atoli, że wszelki ruch czy to karlistów czy republikanów byłby teraz przedwczesny i podniósłby jeszcze stronnictwo umiarkowane. Jeżeli zaś będzie ono samemu sobie zostawione, jak jest dzisiaj, zużyje się szybko. Książę Montpensier nie zaniechał jednak zabiegów, skoro, jak piszą, zaciąga pożyczkę, za którą ręczą inni członkowie domu orleańskiego. Ustalenie się bowiem orleanistów choćby na jednym tronie, byłoby podstawą dla dalszej polityki tej rodziny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 14 kwietnia. *Reichsraths-Correspondenz* pisze: Zamknięcie zebrania Rady państwa nastąpi w każdym razie w pierwszym tygodniu maja; w lipcu zaś zbiorą się delegacye w Wiedniu. Sejmy zwołane będą we wrześniu, a w połowie listopada rozpocznie się przyszła sesya Rady państwa. (*Reichsraths-Correspondenz* potwierdza zatem w zupełności powyższe doniesienie korespondenta naszego. *Red.*)

Presse dzisiejsza pisze: Cesarz przesyła przez bar. Kübeka królowi Włoskiemu wielką wstęgę orderu S. Stefana, a księciu Humbertowi łańcuch złotego runa, który król już posiada.

Wiedeń 14 kwietnia. Na dzisiejszej Radzie państwa toczyły się ogólne rozprawy nad projektem podatku gruntowego. Minister skarbu oświadczył, iż nowe podwyższenie tego podatku jest niepodobne, rząd przeto ma na myśli zaprowadzić tylko sprawiedliwy rozkład jego. Reforma podatku gruntowego musi wszystkie inne reformy podatkowe wyprzedzić, albowiem wprowadzenie jej w życie długiego wymaga czasu. Ustawa projektowana nie przesądza żadnej ogólnej cyfry tego podatku, lecz tylko wprowadza nowy porządek w rozkładzie podatku, oparty na podstawie słusznej, przez pociągnięcie do opodatkowania tych właścicieli ziemi, którzy dotychczas żadnemu nie podlegali podatkowi, albo tylko mały płacili.

Peszt 14 kwietnia. Minister Gorove został wybrany w okręgu wyborczym Bolarockim.

Paryż 13 kwietnia. Ciało prawodawcze uchwaliło wszystkie działy budżetu ministerstwa wojny, a odrzuciło poprawki tyczące się zwinięcia gwardyi cesarskiej i redukcyi stanu obecnego wojsk o 200,000 ludzi.

Bruksella 13 kwietnia. Stan zdrowia Cesarzowej Karoliny znacznie się pogorszył.

Kursa. Wiedeń 14 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·15 —. 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 70.40. — Losy z roku 1860 102·—.— Akcye banku 728.— Akcye kred. 291·31. — Londyn 124·—. — Srebro 122·25. Dukat 5·84.

Paryż 13 kwietnia wieczór. Renta 70·82.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85¾	84¼
Banknoty pol. 100 złr.	412	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	186	185
Bankn. pr. za 150 złr.	81¼	80¼
Srebro nowe austr.	124	122
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 10	9 92
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 90
Listy galic. nowe z k.	79¾	78¾
„ „ stare „	83¾	82¼
„ „ bez kup.	91	90
Oblig. indem. „	74¾	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220½	216½
„ L. Cz. z całą wpł.	188½	186
Listy. aus. zak. kr. z.	93 —	92 75
„ banku hipotecz	91 75	91 —
Wiedeń 13 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	59 50	59 25
„ Pożyczka narod.	63 —	62 70
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 80	72 50
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	74 75	74 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 70	100 50
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 25
5% Boden Cr. austr.	109 75	109 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	205 —	204 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	102 75	102 50
„ „ „ 1864	127 20	127 —
„ Como-Rente.	24 —	23 50
„ Kredytowe	166 25	165 75
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 50	16 —
„ Rudolfa	15 50	15 --

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	729	728
Zakładu kredytow.	292 20	292 —
Żeglugi par. na Dunaju	577 —	575 —
Kolei półn. Ferdynan.	2320	2310
„ rządowej fr.-a.	334 —	333 —
„ zachodniej c. El.	189 25	188 75
„ Pardubickiej	167 50	167 —
„ południowej	234 20	233 80
„ Galicyjskiej	218 75	218 25
„ Czerniow.	187 75	187 25
Kol. węg. półn. wsch.	154 50	154 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 —
„ Bony 6% 1875-1876.	236 50	236 —
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-półn-niem:		
— 5% — za 100 fl.	81 75	81 25
— — w srebrze „	95 —	94 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 75	100 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	89 50	89 -
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	89 75	89 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 86
Złoto *al marco*	5 85	5 83
Napoleondory	9 96 [illegible]	9 9[illegible]
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 90	122 65
Srebro, kupony	123 25	123 —
Talary związkowe	-- —	— --

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 86	1 85
Lwów 12 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 92	5 91
„ cesarski	5 92	5 86
Półimperyał rosyjski	10 25	10 10
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 66	1 65
Talar pruski	1 86½	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 --
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 25	91 75
Obligi indem. b. kup.	72 60	72 -
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 25
„ „ lwow.-czer.	187 75	187 —
Akcye banku hip. gal.	89 —	88 —
Warsz. 12 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 79	87 29
„ „ 2 ser. „	84 29	83 79
kupon „	—	1 21 1/9
Listy likwidac. „	71 80	71 30
kupon „	—	1 45 5/9
Pożyczka r. 1865 „	163 50	161 50
r. 1866 „	157 —	155 —
Kolej warsz. wied. „	— —	67 —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— --	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Obwieszczenie.

L. 167.

Celem zabezpieczenia dostawy materyału do drogi krajowej Dembicko-Tarnobrzeskiej na rok adm. 1869 w powiecie Tarnobrzeskim mianowicie dostarczenia 533 sążni kubicznych kamienia wapiennego i potłuczenia tego odbędzie się w kancelaryi Wydziału pow. w Tarnobrzegu w dniu 3go Maja 1869 r. rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Cena fiskalna za jeden sążeń kubiczny ustanowiona jest 30 złr. w. a., za potłuczenie każdego sążnia na szuter dwa cale gruby 1 złr, 80 kr. w. a.

Oferty zaopatrzone w wadyum, wynoszące 10% ceny fiskalnej, wniesione być mają do 26 Kwietnia 1869 godziny 12ej w południe, później wniesione lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione. (697--2)

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg dnia 7 Kwietnia 1869 r.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo miesięczne:

„IRIS"

poświęcone ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, jedwabnictwu a dodatkowo i sztukom pięknym. Wychodzi we Lwowie (pod L. 615 2/4) od Października 1868 z drzeworytami i iluminacyami. Kosztuje w miejscu całorocznie 1 złr. 80 c., półrocznie 90 c.; z przesyłką pocztową w Austryi rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.; w Polsce rocznie 1 1/3 rubla; w Prusiech rocznie 1 1/3 talara, półrocznie 20 sgr. (865)

Dr J. Mochnacki,

Adwokat,

zakłada z dniem 15 Kwietnia 1869 r.

Biuro adwokackie w Krakowie, (866-1-3)

przy ulicy Szpitalnej, na pierwszem piętrze w domu pod L. 621 „pod Rakiem" zwanym, vis-à-vis Kościoła Św. Tomasza.

DWOREK

w bardzo dobrym stanie

z pięknym ogrodem, na Kleparzu, przy ulicy Św. Filipa Nr 73, jest z wolnej ręki do sprzedania. (864-1-3)

Dom Komisowy i Spedycyjny *St. Zawadzkiego*

w Krakowie, ulica Wiślna N. 174/269 otrzymał w komisie na Galicyę i Kraków nakłady książek

J. I. Kraszewskiego:

„*Omnibus,*" Zeszyt I, przez B. Bolesławitę cena tal. — sgr. 6
dto „ II, dto „ — „ 6
„*Kazanie ks. Piotra Skargi,*" O miłości ku Ojczyźnie, podług wydania Krakowskiego 1600 roku. . . . . „ — „ 12
„*Archiwum Wróblewieckie,*" Zeszyt I., z rękopismów, wydał W. T. . . . . „ 1 „ —
„*Wspomnienie Polesia, Wołynia i Litwy,*" wydanie paryskie illustrowane przez J. I. Kraszewskiego. . . . . „ 4 „ 15

Księgarzom udziela się stósowny rabat. (633-2-3)

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin anti-szkorbutycznych, jakimi są: chrzan, rzeżucha i t. p., których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których to jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do trawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących *na lymfatyzm, krzywienie się kości pacierzowej, przeciw nabrzmieniu gruczołów, szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszący zarazem wzbudza *apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną*; przepisuje się często przez lekarzy *w początkach suchót.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*; w Pradze w Składzie mater-aptecz. p. *Vszeteczki*; w Wiedniu u pp. *Raabe* i *Röder*. (751·17-25)T

(Nadesłane).

(14-6-8)T

Fosforan żelaza pana Leras, doktora umiejętności, w stanie cieczy jest lekarstwem bardzo pożądanem w leczeniu bladaczki, boleści żołądka, trudnego trawienia i braku krwi. Doktor Bernutz, lekarz szpitala de la Pitié w Paryżu, zaświadcza jego zalety w wyrazach następujących: „Miałem sposobność przekonać się podczas leczenia pewnej słabej, dotkniętej ciężką chorobą,— przeciw której ani żelazo odkwaszone przez wodoród, ani mlekan żelaza, ani pigułki Vallet'a, ani wody Spa i Passy dobrego skutku sprawić nie zdołały— że Fosforan żelaza pana Leras żołądek jej i znieść był w stanie, i skutek jak najpożądańszy okazał.

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przybędzie do Krakowa, i życzy sobie zakupować następujące przedmioty: Starożytne porcelany sewrskie, wiedeńskie, saskie itd. z emalii. Wazy i puhary z kryształu skalistego, lapis lazuli, agatu i kamieni twardych, oprawione w złoto, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie okładane bronzem albo ozdobami porcelanowemi; zegary ścienne, kandelabry z bronzu pozłacane, z czasów Ludwika XV i XVI. Grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej. Miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Mieszkać będzie w Hotelu Saskim. (663-1-3)

Józef Lipczyński
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ulica Grodzka **pod L. 142,** w domu zwanym „pod Lipkami," obok Magistratu na I. piętrze, poleca się względom Szanownej Publiczności. (680-7-30)

Akademik, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, szuka bezzwłocznie pomieszczenia za stół i pomieszkanie w mieście, lub pod stósownymi warunkami na wsi, jako Instruktor do dzieci. Osoby interesowane raczą się zgłosić poste restante Kraków pod literami **K. L.** (626--3)

C. k. uprzywilejowana Fabryka

Obówia męzkiego

pod firmą:

A. Bańkowski i Syn,

zaszczycona medalem na Powszechnej Wystawie w Paryżu w r. 1867,

poleca Szanownej Publiczności **nieznane dotąd jeszcze w Państwie Austryackiem Obówie ze skóry amerykańskiej,** które trwałością, miękkością i dobrocią wszelkie inne w tym rodzaju wyroby przewyższa, tak dalece, że firma nie waha się dać półrocznego poręczenia za całość i trwałość tego Obówia. (689-4-6)

Kamienica w Tarnowie,

w dobrym stanie, w miejscu korzystnem położona, z Oficynami, Ogródkiem i obszernym placem budowlanym — jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udziela Adwokat ***Dr Kwiatkowski*** w Tarnowie. (630-2-3)

Najnowszy i najpraktyczniejszy **wynalazek** (837--20

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima w Wiedniu, Gartenbau-Gesellschaft.

Zamówienia za pobraniem należytości.

W dobrach Kańczudze,

pod Przeworskiem, jest **5.000** sztuk doborowych **sadzonek chmielowych,** z najszlachetniejszego chmielu Zackiego, zebranych częściowo lub razem, za umiarkowaną cenę do sprzedania.— Zgłoszenia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: „Zarząd tychże dóbr, poczta Przeworsk." (625--3)

Młodzieniec,

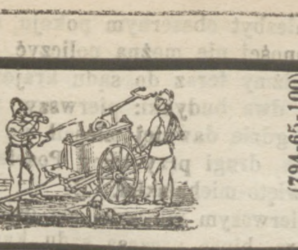
który ukończył IV klasę gimnazyalną, a 15 rok życia, *znajdzie miejsce w Drukarni „CZASU" do nauki zecerstwa.* Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zechcą się zgłosić do Zarządu tejże Drukarni przy ul. Różannej. (574)

Kąpiele w (Duszniku) REINERZ

Klimatyczne miejsce kuracyjne, zdroje, żętyca i zakład kąpielowy w Hrabstwie Glatz w Pruskim Szlązku, otwiera sezon w dniu 9 Maja a zamyka w d. 1 Października. Środki kuracyjne: 3 zdroje do picia, pomiędzy któremi **od dawna słynny zdrój letni.** Kąpiele mineralne żeleziste z gazem kwasem węglowym, **wszystkie ogrzewane według poprawnej metody Schwarza,** kąpiele **błotniste** zimne mineralno-żeleziste, ciepłe natryskowe i rzeczne, mleko krowie, kozie, owcze i ośle, żętyca owcza, serwatka kozia raz dwa lub trzy razy ścinana słynna oddawna.

Zalecone przeciw katarom wszystkich błon śluzowych, cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy, bezkrwistości, bladaczce następstwom ciężkich gorączkowych chorób i *połogom,* osłabieniu ogólnemu i nerwowemu, drażliwości, gościowi, dnie, złemu przymiotowi i t. d. — Wiadomości udziela magistrat. Lekarzami są DDrzy Berg, Drescher, Bittner. — *W miesiącu Sierpniu obchodzona będzie 100-letnia rocznica urzędowego istnienia tutejszego zakładu kąpielowego i jego zimnych źródeł.* (856-1-3)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej



Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15· gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, po czt.

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE W SWOSZOWICACH

3/4 mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowickie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawnych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów,

należą do najsilniejszych wód siarczanych; z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład kąpielny w Swoszowicach

pragnąc, aby chorzy nie tylko ulgę w cierpieniach ale oraz wygodę i przyjemność znajdowali, dołożył wszelkich starań dla zjednania tym kąpielom zasłużonego wzięcia.

W tym celu wprowadzone zostały liczne ulepszenia, jako to:

sprawiono w łazienkach nowe wanny metalowe wybielane, na które siarka nie działa; zaopatrzono łazienki we wszelkie potrzeby wymagane dla zdrowia i wygody gości;

urządzono szybką usługę obojej płci;

odnowiono i odświeżono tak łazienki jak i mieszkania gości, które nowo pomalowane i urządzone zostały;

zniżono cenę wszystkich mieszkań o połowę wartości w latach poprzednich pobieranej tak, że dostać można mieszkania na 20, 30, 50, 1 złr. do 1 złr. 50 cent;

postawiono we wszystkich budynkach kuchnie dla wygody gości zamieszkałych; urządzono w osobnym lokalu kuchnią, wyłącznie do dyspozycyi gości wyznania **Mojżeszowego** przeznaczoną;

postarano się o dobrego restauratora, a tem samem zapewniono gościom kąpielowym dobrą kuchnię i szybką usługę, obok cen umiarkowanych;

urządzono czytelnię dzienników i czasopism polskich, niemieckich i francuskich, w której zarazem będzie można dostać do czytania dzieł na żądanie.

Ogród urządzony został na nowo i upiększony; postarano się, aby muzyka wojskowa dawała koncerta w łazienkach, jak również staraniem będzie Zakładu urządzić zabawy i rozrywki, nie tylko dla uprzyjemnienia chorym pobytu, ale oraz, aby liczni goście z Krakowa znajdowali w Swoszowicach chętne miejsce wycieczek.

Nadto Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye, lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do **„Zarządu kąpielowego w Swoszowicach** poczta Mogilany, jak niemniej do **Administracyi „Czasu"** która podejmuje się pośredniczyć w tym względzie i ułatwiać korespondencye z Zakładem. (704-1-6)

MARIENBAD in Böhmen.

Versendung der Mineralwässer und Quellenprodukte, als: der weltbekannten Glaubersalzwässer

Kreuzbrunn und Ferdinandsbrunn,

der **Waldquelle** (gegen Katarrhe der Athmungsorgane), der **Rudolfsquelle** (gegen Krankheiten der Harnorgane); des **Brunnensalzes,** der aus demselben bereiteten **Pastillen** und des **Mineralmoores,** welcher an Eisengehalt von keinem andern übertroffen wird. Der Bezug in Glasbouteillen ist der besseren Conserwirung des Wassers wegen vorzuziehen.

Brunnenschriften und Gebrauchsanweisungen sind **gratis** zu beziehen von der

Brunnen-Inspection,

oder von ***J. Wentzl* in Krakau.** (510-2-6)

Już nie potrzeba frotera!

Mając jedynie jedną prawdziwie słynną w całej Europie z tak ogromnem powodzeniem wziętą **Pastę do podłogi,** do najłatwiejszego, najtrwalszego i najpyszniejszego zapuszczenia wszelkich podłóg bez pomocy frotera, nie potrzebuję żadnego zachwalenia. — Na 1 pokój 1 złr., na 6 pokoi 5 złr., na 12 10 złr. Nr I. blady na twarde posadzki. Nr II. jasny, na miękkie posadzki. N. III. ciemny na zwyczajne podłogi!! — Niezmierne powodzenie tego dotychczas niezrównanego wyrobu spowodowało konkurencyę tak zwanych podobizn; uważam zaś niżej mej godności ostrzegać przed takiemi oszustwami. (572-4-6)

Oryginalna ang. Essencya na plamy!!! jako jedyny prawdziwy środek na plamy każdego rodzaju, bezwonny i nieszkodzący kolorowi materyj, 1 flakon 70 ct., 12 flakonów 7 złr. 50 cent.

Składów komisowych tych obydwóch wyrobów nie urządza się wcale.

Słynna w świecie najlepsza **amerykańska Politura** na meble, (non plus ultra) do politurowania wszelkich mebli, za pudełko 60 cent.

Przy większych zamówieniach odpowiednia prowizya. Zamówienia w kraju i za granicą za gotówką lub pobraniem należytości. Listowne polecenia należy adresować: *„An das Fabriks-Etablissement und General-Depôt für die k. oesterreichische und ungarische Monarchie."* ***V. Wischin* in Wien.** Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 4.

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie

książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,

są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„F. E. Fuld & C. Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (787--16)

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE ŚRODKI lekarskie z czystej Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1° Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonej pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechćwiennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2° Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiej akademii medycznej).

Cena za flakonik trzechćwiennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za pół flakonik 2 franki 50 cent.

3° Pigułki z Pepsyny połączonej z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za pół flakonik, 2 franki 50 centymów.

nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (26--7)

Fortepiana, Meble drewniane żelazne, Lustra it. p.

Bardzo ważne doniesienie!!!! w Krakowie.

Przez wnijście w umowę z kilku fabrykami Fortepianów wiedeńskich w ten sposób, że całoroczny tychże febrykat z góry zakupiłem; ceny ich tak zniżyłem, że nikt co do nich ze mną konkurować nie może. (544-10) ***K. Hentsz.***

Dra Pattisona

Wata reumatyzmowa

łagodzi natychmiast i leczy szybko

Gościec i dnawe choroby

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, kolan, darcie członków, krzyża i lędźwi.

W pakietach po 70 cent. a w półpakietach po 40 cent. do nabycia w Krakowie u p. ***E. Stockmara*** aptekarza. (322-6-8)

XXVII Zebranie niemieckich Gospodarzy i Leśników
od 9 do 15 Maja b. r. w Wrocławiu.

Karty uczestnictwa wraz z głównym programem jakoteż wskazanie mieszkania można otrzymać za nadesłaniem 4 talarów do Zarządu (Jeneralny sekretarz W. Korn, Wrocław, Fränkelplatz Nr 7). (859-1-3)

(Nadesłane).

Bardzo często przepisuję Syrop Chiny i Żelaza pp. Grimault et Comp. i zaświadczam z przyjemnością, że zawsze otrzymałem pomyślne skutki z użycia tego środka *w trudnych trawieniach (dyspepsie), bladaczce, osłabieniu, w krwotokach, braku regularności miesięcznej, upławach, gorączkach łożnicowych, suchotach* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o wytworzenie sił słabego, o powrócenie żywiołów życia i krwi zwątlonych i utraconych. Z długiego użycia tego środka nie powstają żadne złe skutki, jak z użycia wszelkich innych preparacyj żelaza. T(16-6-8) ***Arnal,*** Doktor nadworny Cesarza Napoleona

---

Największy Magazyn ubiorów *E. Sameta* w Wiedniu,

Stadt Stefansplatz Ecke der Goldschmiedgasse Nr 1 na 1 piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnowszych żurnali wykonanych, **sukni męzkich.**

	od	do
Wiosenna zwierzchnia suknia	8	30 złr.
Ubiór wiosenny	15	40
Ubiór letni	12	36
Ubiór salonowy	22	45
Surdut domowy lub kancel. . .	4	10

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858)

Dobra Żwiernik
z przyległościami,

odległe od Pilzna 3/4 mili, a od Tarnowa 2 mile, mające podług nowego katastru gruntów ornych 615 morgów 809° kwadr., łąk 55 m. 333° kw., ogrodów 11 m. 1189° kw., pastwisk 58 m. 573° kw. i lasu 497 m, 1460° kwadr., razem z placami pod budynkami i odłogami 1245 m. 524° kwadr. — są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia na lat 12, (632--3)

Bliższa wiadomość u p. Adwokata ***Stojałowskiego*** w Tarnowie.

Przy nadchodzącej porze ciepłej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności w ogóle, a szczególniej zaś pp. Właścicieli hoteli, Kawiarzy, Restauratorów, na słynne w świecie c. k. wyłącznie uprzywil.

przenośne Lodownie
i metalowe Kurki do napojów musujących

Antoniego Wiesnera, Fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60,

które na ostatniej Wystawie świata w Paryżu odznaczone były, a znajdują się zawsze w zapasie na Składzie.

Wszelkie Lodownie jako też Kurki przyjmują się do naprawy lub w zamian. (785-8-12)

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Niezrównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, płucie krwią i astmę.

Świadectwo.

Doskonałość dowiedziona skutkiem.

Do głównego składu p. G. A. W. Mayera, w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 2.

Lwów d. 1 Stycznia 1869.

Przysłane mi w dniu 10 Grudnia p. r. pół flaszki Syropu piersiowego otrzymałem i ze skutkiem wyżyłem. Dziś przychodzę znowu prosić o przysłanie mi całej flaszki Pańskiego wybornego Syropu piersiowego a to za pobraniem należytości pocztą pod adresem (467)

Superintendent *A. T. Haase* we Lwowie.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem" i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

TOLUTINE RIGAUD

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachnących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje ej nowej siły. (4--10-)T

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Potrzebny jest w Krzeszowicach **Organista** do kościoła, któryby był **Pomocnikiem nauczycielskim** przy Szkole miejscowej.

Komitet kościoła w Krzeszowicach. (627--3)

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*